Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 178 (2631) | Warszawa, Środa 1 Lipca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W niedzielę, dn. 5 lipca 1925 r. o godz. 11 rano w sali kina „Splendid" (galerja Luxemburga) odbędzie się AKADEMJA UROCZYSTA DLA UCZCZENIA BOHATERSKIEJ PAMIĘCI STEFANA OKRZEI.

Przewodnictwo obejmie i słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Arciszewski i Jaworowski. W części artystycznej przyjmą udział artystki i artyści Opery i Dramatu Warszawskiego, chór i orkiestra.

Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10 — 1 i od 5 — 7; w Administracji „Robotnika", Warecka 7; w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a, oraz we wszystkich lokalach dzielnicowych i związkach zawodowych.

W dzisiejszym numerze:

Kolonjalne i finansowe bolączki Francji.

Gabinet Painlévego wyszedł obronną ręką z dyskusji marokańskiej i finansowej, ale pozycja gabinetu bynajmniej nie wzmocniła się, ani trudności, ujawnione w toku dyskusji, nie zostały usunięte.

Zacznijmy od finansów. Sytuacja skarbowa Francji jest ciężka. Frank stale spada, popychany przez inflację, długi są duże, wydatki rosną i powiększają się przez takie nieprzewidziane wydarzenia, jak wojna w Marokku. Uzdrowienie finansów nie jest wszakże sprawą tylko techniczną, sprawą zreczności i talentu ministerskiego, lecz w wysokim stopniu zagadnieniem politycznem. Mamy tego dowody we wszystkich krajach, gdy na porządku dziennym są sprawy reform finansowych, mieliśmy tego dowody za rządów Poincarego, jak Herriota, a potwierdza się dziś za Painlévego. Oto bowiem program finansowy ministra Caillaux (Kajo), przebiczowany na nocnem posiedzeniu Izby, okazał się niemożliwy do przyjęcia dla lewicy, zwłaszcza dla socjalistów. Nie jest to właściwie program finanoswy, lecz pełnomocnictwo prawie dyktatorskie dla ministra skarbu, idące jednak w kierunku wyraźnego i świadomego oszczędzania klas posiadających.

Ustawa, przyjęta przez parlament, ustanawia, że pełnomocnictwa Komisji Oszczędnościowej i Najwyższej Komisji Kontrolnej przechodzą na ministra skarbu; upoważnia ministra do podwyższenia emisji banknotów o 6 miljardów franków (z 45 na 51), daje ministrowi pełnomocnictwo do zaciągnięcia pożyczki, która ma posłużyć do konsolidacji długu bieżącego. Za wszystkie te pełnomocnictwa Caillaux obiecuje, że budżet na rok obecny i przyszły zamknie bez deficytu, z tem jednak zastrzeżeniem, że wydatki państwowe zostaną ograniczone i pokryte z wpływów podatkowych.

Jak widać, okrzyczany genjusz finansowy Caillaux poszedł utartą drogą burżuazyjnych ratowników skarbu: inflacji i pożyczek. Żądanie socjalistów wprowadzenia podatku majątkowego — odrzucono. Nic więc dziwnego, że najgorliwszym obrońcą programu Caillaux był przedstawiciel Bloku Narodowego — Bokanowski. Ten sam Blok Narodowy, który doniedawna wyklinał Caillaux, jako zdrajcę i widział w nim główny kamień obrazy gabinetu Painlévego, szybko pogodził się z wczorajszym „zdrajcą", ponieważ ten dogodził reakcji swym programem finansowym.

Przy tej sposobności przypominamy, że gabinet Herriota potknął się również na sprawie finansowej, gdyż Kartel Lewicy nie ma jednolitego programu finansowego, a na prawicy swej (grupa Louchera) skłania się ku stanowisku Bloku Narodowego. [...] część Kartelu poparła też program Caillaux razem z Blokiem. Wynika z tego, że [...] obecnym składzie Izby nie może być [...] o rozwiązaniu trudności finansowych przy[...]śl programu demokratycznego, co o[...]mowy[...]cie nie usprawiedliwia wcale poli[...] w m[...] Caillaux o z góry przesądzonym kie[...]czyw[...] antydemokratycznym.

[...]tyki [...] [...]nku oto jesteśmy świadkami, jak gabinet Painlévego, gabinet Kartelu Lewicowego, powitany przy swem powstaniu fanfarami nienawiści ze strony Bloku Narodowego, w ważnej sprawie naprawy finansowej otrzymuje poparcie tegoż Bloku. *Jest to zasadniczy wyłom w podstawie politycznej i moralnej gabinetu Painlévego.* Jeszcze na początku swego urzędowania gabinet ten nie przyjąłby głosów prawicy dla poparcia swego istnienia, jak nie przyjmował Herriot przez cały czas swego urzędowania.

A oto wyraźne przesunięcie obecnego gabinetu na prawo i zejście z linji politycznej Kartelu odbyło się już prawie niewidocznie po zaangażowaniu się po stronie Rządu prawie całej Izby w sprawie marokańskiej. Tu stanowisko Rządu było silniejsze, aniżeli w sprawie sanacji skarbowej, ponieważ z jednej strony zobowiązał się on solennie do traktowania wojny marokańskiej, jako ściśle obronnej, mającej na celu jedynie uratowanie honoru Francji i jej dorobku materjalnego w kolonjach, z drugiej zaś strony przyszli z pomocą Rządowi komuniści, którzy ze zwykłem swem pieniactwem wystąpili jako obrońcy powstańczych szczepów, a zdemaskowali się, jako wichrzyciele, specjalizujący się w „manewrowaniu" kolonjalnem.

Ale, rzecz jasna, zaufanie olbrzymiej większości Izby dla gabinetu, nie oznacza tu nic więcej, jak pełnomocnictwo dla Rządu do *szybkiej likwidacji wojny marokańskiej*, niosącej z sobą dla Francji tyle kłopotów politycznych i finansowych. Niema tu jednak żadnego rozwiązania sprawy marokańskiej, lub kolonjalnej wogóle. Zależnie od stanu rzeczy na placu boju wojna marokańska może się skończyć prędzej lub później zwycięstwem oręża francuskiego. Ale takie zwycięstwo, które nie pociągnęłoby za sobą całkowitej zmiany systemu polityki kolonjalnej, byłoby tylko pauzą między obecną wojną, a nieuniknioną przyszłą. Sprawa polityki kolonjalnej wybija się coraz więcej na czoło zagadnień międzynarodowych i światowych, a lekceważenie i niedocenianie jej może się zemścić fatalnie na całej Europie.

Już w razie przeciągania się wojny marokańskiej Francja znajdzie się w położeniu coraz trudniejszem, gdyż nawet dyktatura finansowa Caillaux okaże się bezsilna.

W całem przesileniu politycznem ostatnich tygodni — narazie zażegnanem, ale bynajmniej nie zakończonem — stanowisko socjalistów było nad wyraz trudne. Z jednej strony odrzucają oni politykę finansową Rządu i dali temu wyraz, wstrzymując się od głosu nad programem Caillaux, z drugiej zaś strony uznają oni ciężką sytuację Rządu w sprawie marokańskiej i nie odmawiają mu zaufania, żądając jeno dotrzymania zobowiązań z jego strony.

Ale nad wszystkiem góruje troska, by w razie upadku Painlévego nie rozbił się Kartel Lewicy i nie doszedł do władzy rząd prawicowy. Stąd niezmiernie ostrożna taktyka socjalistów, licząca się z całokształtem polityki zewnętrznej i wewnętrznej i zmuszona — siłą faktów — do dalekoidących ustępstw w poszczególnych sprawach. Na dłuższą metę taktyka ta jednak nie utrzyma się. Już Rada Naczelna partji wypowiedziała się w większości swej za przejściem do opozycji przeciwko gabinetowi, lecz klub poselski małą większością uchwalił popierać gabinet. Sprawę rozstrzygnie ostatecznie nadzwyczajny kongres, zwołany na dzień 12 lipca. Te rozbieżności wewnętrzne wśród socjalistów świadczą, jak zagadnienia polityki praktycznej skomplikowały się i skłębiły, ale dowodzą zarazem, że socjaliści uświadamiają sobie w pełni odpowiedzialność, jaką ponoszą wobec kraju i zagranicą za każdy swój krok. A to jest miarą rosnącego wpływu socjalizmu na politykę dzisiejszą Europy.

J. M. B.

Konwencje — na papierze.

W „Dzienniku Ustaw" z 28-go maja b. r. zostały ogłoszone trzy konwencje międzynarodowe, ratyfikowane przez Polskę, dotyczące najważniejszych zagadnień pracy w rolnictwie, mianowicie konwencja w sprawie wieku, od którego dzieci dopuszcza się do pracy w rolnictwie, o prawie zrzeszania się i koalicji pracowników rolnych, wreszcie w sprawie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy na roli.

Na mocy tych konwencji:

1) Dzieci poniżej lat 14 mogą pracować w gospodarstwach rolnych tylko poza godzinami nauki szkolnej i praca ta nie powinna szkodzić ich zajęciom szkolnym, przyczem całoroczny okres nauki szkolnej nie może wynosić mniej niż 8 miesięcy, okresy zaś i godziny nauki winny być normowane w taki sposób, by dzieci mogły pracować dla praktycznego wykształcenia zawodowego jedynie przy lżejszych robotach rolnych.

2) Osoby zatrudnione w rolnictwie mają takie same prawa zrzeszania się i strajku jak i pracownicy przemysłowi, ponadto Polska zobowiązuje się uchylić wszelkie postanowienia i ustawy, ograniczające te prawa dla pracowników rolnych.

3) Ustawy i rozporządzenia o odszkodowaniu ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy lub z powodu pracy winny być rozciągnięte na wszystkich pracowników rolnych.

W związku z temi konwencjami nasuwają się następujące uwagi: Konwencje te zostały ratyfikowane przez Polskę 19 grudnia 1923 roku, dokumenty ratyfikacyjne zostały złożone w Sekretarjacie Ligi Narodów dopiero 21 czerwca 1924 r., zaś ogłoszenie w Dzienniku Ustaw nastąpiło z niezwykłym pośpiechem, gdyż po... jedenastu miesiącach od dnia złożenia dokumentów ratyfikacyjnych.

W każdym razie konwencje te obowiązują u nas przynajmniej od 28 maja 1925 r. W myśl stosownych artykułów tych konwencji postanowienia w nich zawarte muszą obecnie już być stosowane, według zaś projektu konwencji miały one wejść w życie w dniu 2 stycznia 1924 i do tego czasu według tekstu konwencji winny były być „powzięte środki niezbędne dla zapewnienia im skuteczności".

Tymczasem — co u nas zdziałano w tym kierunku?! Czy pwoszechne nauczanie zostało wprowadzone w życie po wsiach?

Czy nigdzie już niema „posyłek" młodszych od lat 14, pracujących narówni z robotnikami dorosłymi?

Czy, nie bacząc na to, iż Prezydent Rzeczypospolitej i Prezes Rady Ministrów „uznali konwencje te za słuszne i oświadczyli, że są przyjęte i zatwierdzone i przyrzekli, że będą niezmiennie zachowywane", — sądy w dalszym ciągu nie rozwiązują z powodu strajku umów między pracodawcami a pracownikami rolnemi, eksmitując tych ostatnich i nadając wyrokom rygory natychmiastowej wykonalności, czy Urzędy Prokuratorskie nie wytaczają spraw za strajki rolne?

Czy inspektorowie pracy, którzy w myśl samego swego tytułu winni opiekować się pracą, bronią na podstawie konwencji międzynarodowych strajkujących fornali przed atakami obszarników?

Czy Ustawa austrjacka o ubezpieczeniu od wypadków, rozciągnięta Ustawą z 30 stycznia 1924 r. i rozporządzeniem z 7 czerwca 1924 na obszar całego byłego zaboru rosyjskiego i kresów od dnia 1 lipca 1924 r., ma nareszcie zastosowanie również i do pracowników rolnych?

Czy zostały uchylone art. 9 Ustawy z 7 czerwca 1924 i ostatni ustęp § 1 Rozporządzenia Ministra Pracy z 7 czerwca 1924, gdzie powiedziano, iż ustawa o ubezpieczeniu od wypadków nie obejmuje „gospodarstw rolnych i leśnych", iż wykonanie tego ubezpieczenia w gospodarstwach rolnych odracza się najmniej na lat pięć?

Czyż rzeczywiście od listopada 1924 r., gdy konwencje te zostały uchwalone z udziałem Polski w Genewie na Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy — władze nasze nie miały dość czasu dla przygotowania stosownych ustaw i zarządzeń?

Wszak konwencje nie stosowane w życiu codziennem obalają ideę praworządności i tak dość u nas słabą a nadto podważają autorytet Polski zagranicą.

Nie tylko więc dla klasy robotniczej ale i dla dobra naszego Państwa jako całości należy energicznie domagać się od władz naszych aby konwencje powyższe rzeczywiście weszły w życie i „były niezmiennie" wykonywane.

J. Litauer.

———::o::———

Drożyzna.

PASEK NABIAŁOWY.

Ostatnio cenę jaj wyśrubowano w hurcie do 160 — 170 zł. za skrzynię. W detalu cena jaj waha się od 13 do 14 gr. za sztukę. Masło deserowe sprzedawane jest po 3 zł. 70 gr., wyborowe po 4 zł., osełkowe po 2 zł. 70 gr. za kg. w detalu. (—).

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Stanisławy Nowakowskiej, właśc. sklepu spożywczego (Marszałkowska 53) i ekspedjentki tegoż sklepu Aleksandry Szymańskiej, oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za masło i mleko. (—).

::o::

Sprawy skarbowe.

Nowelizacja podatku majątkowego.

Min. Skarbu opracowało i wniosło do Sejmu projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym.

Projekt ten, uwzględniając wyniki oszacowania majątków dla definitywnego wymiaru podatku, wprowadza następujące zmiany kontyngentów, wyznaczonych w ustawie z dn. 11 sierpnia 23 r. dla poszczególnych grup majątków:

1) dla I grupy kontyngentowej (rolnictwo) zniża się kontygent z 500.000.000 zł. na 343.000.000 zł.

2) dla II grupy kontyngentowej (wielki i średni przemysł i handel) podwyższa się kontyngent z 375.000.000 zł. na 449.000.000 zł.

3) dla III grupy kontyngentowej ((nieruchomości miejskie, drobny przemysł i handel i wszystkie pozostałe kategorje majątku) podwyższa się kontyngent ze 125.000.000 zł na 208.000.000 zł.

Przy tych kontyngentach grupowych przeciętne obciążenie płatników, podlegających zwyżce kontyngentowej (posiadających majątek o wartości ponad 10.000 zł.) zostanie we wszystkich grupach zrównane.

Poza zmianą kontyngentów projektowana nowela, licząc się z trudnością uiszczenia podatku gotówką w 3-letnim okresie, oznaczonym w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r., przedłuża okres płatności dla wszystkich płatników, począwszy od 5 stopnia majątku.

Według projektu płatnicy, zaliczeni do stopni majątku, oznaczonych w skali art. 9 poprzedniej ustawy:

a) od 1 do 4 winni uiścić podatek w ciągu lat 3 od 1924 do 1926 r.

b) od 5 do 14 w ciągu lat 4 od 1924 do 1927 r.,

c) od 15 do 18 w ciągu lat 5 od 1924 do 1928 roku,

d) od 19 do 22 w ciągu lat 6 od 1924 do 1929 roku,

e) od 23 do 29 w ciągu lat 7 od 1924 do 1930 roku,

f) od 30 do 33 w ciągu lat 8 od 1924 do 1931 roku.

Przy przedłużeniu okresu płatności ciężar wysokich stawek progresywnych zostanie znacznie złagodzony.

Pozatem projekt noweli uzupełnia postanowienia obowiązującej ustawy o podatku majątkowym w tym kierunku, że przewiduje uiszczenie podatku przez przemysłowe spółki akcyjne własnemi akcjami. Nowa forma uiszczania podatku będzie dopuszczalna tylko za zezwoleniem Rady Ministrów w wyjątkowych wypadkach, gdy będą tego wymagały względy ogólnopaństwowe.

Wielka powódź w Małopolsce.

(TELEFONEM Z KRAKOWA O GODZ. 9-EJ WIECZ.).

Powódź ogarnęła szereg miejscowości pod Krakowem, które są zalane. Władze wysłały oddziały wojskowe i ratownicze.

Przedmieścia Krakowa Ludwinów i Zakrzówek, jako niżej położone już stoją pod wodą.

Poziom wody na Wiśle jest o 5 metrów wyższy od normalnego.

Linja kolejowa Podłęże — Niepołomice przerwana.

Kraków, 30 czerwca (PAT). „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przynosi następujące wiadomości o katastrofie powodzi w Małopolsce Zachodniej:

Między Zatorem a Przeciszowem z powodu powodzi zerwany jest tor kolejowy. Pociąg dochodzi tylko do Zatora. Wisła wystąpiła z brzegów. Miejscowości Przeciszów, Podolsze, Stolice, Miejsce, Spytkowice, Mikowa, Ryczów, Łołczany, Chrząstkowice zalane wodą. W okolicach Kęt trzy wsie stoją pod wodą, a mianowicie Kańczuga, Malec i Nowa Wieś.

Soła wystąpiła z brzegów i zalała nadbrzeżne okolice. Most na Wiśle pod Oświęcimem zagrożony. Woda dosięgła 5 i pół metra ponad normalny stan. Z tego powodu zagrożone jest przedmieście Zasole. Koło Osieka zalanych jest kilka miejscowości. Między Skawiną a Zatorem nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym oraz między Zatorem a Przeciszowem. Spodziewano się tam gwałtownego przyboru wody dzisiejszej nocy. Śląsk Cieszyński nawiedziła powódź. Wylały Wisła i Białka oraz wszystkie dopływy górskie. Całe okolice pod wodą, między innemi miejscowości Wisła i Ustroń. Zagrożone są również okolice Skoczowa, Zabrzego, Drogomyśla na Śląsku Cieszyńskim i Goczałkowic na Górnym Śląsku. Drogi zalane, mosty zerwane. Jazda samochodami jest niemożliwa. Saperzy z Krakowa budują tamy na przestrzeni od Zabrzego do Goczałkowic. Szkody olbrzymie. Rzeki Dunajec, Poprat i okoliczne górskie dopływy wezbrały i zalały szereg miejscowości. Skutkiem zalewu gościńca do Jasowska komunikacja kołowa Stary - Sącz — Szczawnica jest przerwana. W Nowym Sączu Dunajec zalał częściowo przedmieścia Helena, Wólki, Załubińcze. Mieszkańcy Załubińcza zostali częściowo z domów usunięci. W akcji ratunkowej oprócz straży pożarnej bierze udział wojsko. Ofiar w ludziach nie było. Obecnie sygnalizują z Krościenka dalszy przybór wody. Woda przybiera jak dotychczas dość wolno. W Grybowie rzeka Białka uszkodziła częściowo most, w Nowojowej rzeka Kamienica zniosła most zupełnie. Z okolic brak wiadomości. W ciągu dnia wczorajszego woda na Wiśle pod Rakowem przybrała o 3 metr. 65 cent. Podnoszenie się poziomu wody wynosi na godzinę 20 cnt. Gdyby stan ten trwał dalej grozi katastrofa wylewu. Poziom Soły w ciągu 12 godzin podniósł się o 70 cnt. a stan jej pod Oświęcimem wynosił w nocy 2 mtr. 50 ponad normalny. Jest jeszcze 1 mtr. do najwyższego stanu katastrofalnego. Woda na stawie przybrała ponad 3 metr. W nocy brakowało jeszcze 8 cnt. do stanu z roku 1903. Ludność wsi nadbrzeżnych ucieka. W okolicy Krakowa zostały dotychczas zalane: Jurgowiec i Borek Fałęcki przez rzekę Wilgę, Radziszów i Samborek przez rzekę Skawinkę, natomiast Kopanka, Kłokoszyn, Brzeźnica, Spytkowice, Przeciszów, Podolsze, Krzepice i Chrząstkowice przez Wisłę. W Borku Fałęckim została zalana fabryka Solvay i fabryka Epszteina. Wobec groźnych wiadomości z prowincji zwołany został na wczoraj wieczorem do dyrekcji okręgowej Robót Publicznych komitet, który uchwalił cały szereg zarządzeń, mających na celu akcję ratunkową dla zagrożonej ludności.

Kraków, 30 czerwca (PAT.). „Nowa Reforma" podaje: Ulewne deszcze i powodzie objęły część województwa śląskiego i krakowskiego na zachodzie, na wschodzie zaś województwo stanisławowskie. Katastrofa powodzi grozi również Krakowi, mimo, że miasto jest w dużej mierze zabezpieczone przeciwko tego rodzaju klęsce. Oddziały saperów krakowskich budują tamę od Zabrzego do Goczałkowic. Rzeki Soła i Skawa wystąpiły z brzegów. Miasto Oświęcim jest zagrożone. Dunajec wraz z dopływami wzbiera gwałtownie. Miejscowości położone w dolinie Dunajca bardzo ucierpiały. Przedmieścia Nowego Sącza są pod wodą.

To samo pismo donosi w dalszym ciągu, że stan wody na Wiśle przy moście pod Oświęcimem w okolicy Pustyni wynosi 5 i pół metra ponad poziom normalny. Woda zalała już ulice miasta. Fabryka „Mako" w Bobrku jest odcięta. Wał ochronny w Oświęcimiu jest silnie uszkodzony. W razie jego przerwania Zasole zostanie zalane. W Pustyni woda zalała szosę. Kmounikacja przerwana. Pod dworami woda wezbrała o 4,6 m. ponad stan normalny. Brak zaledwie 60-ciu cent. do stanu wody podczas powodzi w roku 1903. Pod Czernichowem o godz. 10-tej rano stan wody wynosił 4,2 m. ponad normalny. W Krakowie dziś o g. 11-ej rano stan wody wynosił 4,95 ponad normalny. Pod Zatorem o godz. 7-ej rano woda podniosła się o 5 metrów ponad stan normalny i *przekroczyła poziom podczas powodzi w roku 1903 o 1 i pół metra.* Woda przybiera również bez ustanku na dopływach Wisły oraz na Dunajcu, Rabie, Sole i Skawie. Punkt kulminacyjny stanu wody, o ile deszcze w górach nie przestaną padać nastąpi dla Krakowa dziś w nocy. W obawie katastrofy komitet powodzi zarządził już szereg przygotowań do akcji ratunkowej. Dziś o godz. 3-ej rano odjechał statek z pontonami wojskowemi i łodziami ratunkowemi w celu niesienia pomocy ludności zalanych gmin, a mianowicie: Kępy, Wołowic, Jeziorzany, Brzeźnicy, Pasieki i Podolszy. Do Skawiny i Kopanki oraz okolicznych wsi wysłane zostały dwa pontony dla celów ratowniczych. Sześć dalszych pontonów wysłano koleją pod dowództwem jednego oficera z oddziałem 30-tu żołnierzy. Do Okleśna i Spytkowic wysłano 6-ciu ludzi z załogą 20-tu żołnierzy. Do Oświęcimia wysłano 4 pontony.

Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa między Skawiną, a Zatorem w miejscowościach pod Wielkiemi Drogami i pod Przeciszowem. Tor kolejowy został zalany w Brzeźnicy i w Dworkach. Most kolejowy pod Wadowicami jest podmyty. Komunikacja przerwana. Droga pomiędzy Grzybowem i Nowym Targiem jest zalana. Przerwana została również komunikacja pomiędzy Wadowicami, Zembrzycami, Oświęcimem i Bobrkiem. W Przegorzałach pod Krakowem woda zalała gościniec, grozi więc również przerwanie komunikacji z Bielanami. W Borku Fałęckim most na Wildze jest podmyty. Komunikacja między Krakowem a Mogilanami jest zagrożona. W nocy woda przy drodze podniosła się na jeden metr wysokości. Wskutek wylewu Wilgi, Ludwinów i Zakrzówek są zalane. Dziś w nocy spodziewany jest napływ Wisły.

Z ostatnich doniesień wynika, że w powiecie Bochenki znajduje się 10 gmin pod wodą. Tor kolejowy na linji Podłęże-Kraków podmyty. Komunikacja pomiędzy Podłężem i Niepołomicami jest przerwana. Ujście Solne jest pod wodą.

Następujące dzielnice Krakowa są zagrożone: Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Zwierzyniec i Półwsie. Magistrat zarządził przygotowanie na ulicach kozłów i pomostów na wypadek zalania ulic, gdyby woda wystąpiła z brzegów.

Bielsk, 30 czerwca. (PAT.). W dniu dzisiejszym wystąpiła z brzegów rzeka Białka, wyrządzając szkody w Kamienicy. Planty w parku bielskim są zalane, jak również częściowo ulica Nad Ścieżką. Białka zerwała dwa mosty oraz wał i zalała część Zarzecza Górnego, następnie kolonje Brandy i Ryczałcze, należące do gminy Zarzecza. Dostęp do zagrożonych miejscowości możliwy jest tylko na łodziach. W dniu dzisiejszym przybył do Dziedzic oddział saperów z Krakowa, który przystąpił do ratowania miejscowości zagrożonych. Woda w Białce popołudniu opadła o jeden metr. Stan wody na Wiśle jest narazie nie zmieniony.

::ooo::

W oczekiwaniu wylewu pod Warszawą.

Otrzymane 30 czerwca w Warszawie wiadomości sygnalizują podwyższenie poziomu Wisły w Krakowie o kilka metrów. Wobec tego w najbliższych dniach spodziewany jest silny wylew Wisły w granicach Warszawy.

30 czerwca woda podniosła się w War-

BRONISŁAW BAKAL.

Opowieść o człowieku, którego się kule nie imały.

Zanim zacznę moją opowieść — rzekł inwalida Wirski, do siedzących wokoło niego przyjaciół — muszę zgóry zaznaczyć, że zakrawa ona na bajkę, przeto nie zdziwię się, jeśli w trakcie mego opowiadania dostrzegę na ustach waszych uśmiech niedowierzania. Powtarzam: nie zdziwię się, bo nawet, gdy sam rozmyślam o tem, co osobiście przeżyłem i na co patrzyłem własnemi oczami, wydaje mi się to wszystko snem, dziwnym snem.

— Myślcie, co chcecie o mojej opowieści, upewniam was jednak, że sam byłem świadkiem tego niesamowitego zdarzenia, jakie za chwilę usłyszycie.

— Było to w roku 1920. Jako kapral uczestniczyłem w walkach na Ukrainie i w jednej z potyczek zostałem raniony w rękę odłamkiem pocisku. Niespodziewana szarża bolszewickiej kawalerji rozbiła naszą kompanję i wkrótce zostałem sam, bezradny, na polu bitwy. Pomimo upływu krwi, jąłem uciekać w stronę pobliskiego lasu i wkrótce skryłem się w gąszczu drzew. Zapadła ciemna noc...

Kierowany instynktem, przedzierałem się przez gąszczą. Siły opuszczały mnie coraz bardziej, więc odetchnąłem z radością, gdy zobaczyłem obszerną polanę, a dalej — nasyp kolejowy. Byłem jakoby oszołomiony. Ujrzawszy plant kolejowy, wytężałem resztki sił, biegłem, bo zdawało mi się, że tam znajdę ocalenie. Nagle, zawadziłem nogą o jakiś pień, padłem... i straciłem przytomność.

Ocknąłem się w bolszewickim pociągu sanitarnym. Wagon pełen był jęczących, rannych krasnoarmiejców; jednak ze zdziwieniem zauważyłem, że oprócz mnie był jeszcze jeden polak, legjonista, także kapral. Z początku zdawało mi się, że jeszcze śnię, gdyż wiadome mi było, że bolszewicy nie troszczą się o rannych polskich żołnierzy i niemiłosiernie ich dobijają. Tymczasem, cudownem zrządzeniem Opatrzności nie dobito nas, lecz zabrano do pociągu sanitarnego. Ręka moja była już obandażowana, czułem się bardzo dobrze.

Podszedłem do mego współtowarzysza niedoli. Przedstawił mi się. Nazywał się Kobylak, pochodził z innego bataljonu. Raniony był w głowę szablą. Odrazu zrobił na mnie bardzo sympatyczne wrażenie.

Jego niebieskie, rozumne oczy, zdawały się wnikać do serca, a potężny kark i barczyste ramiona znamionowały jego niepospolitą siłę.

Długo jechaliśmy od miasta do miasta, przesadzani z pociągu do pociągu, zanim wysadzono nas w jakiejś zapadłej mieścinie.

Przez ten czas, wyleczeni z ran, klnęliśmy obaj naszą niewolę i z bólem słuchaliśmy entuzjastycznych przechwałek bolszewików, że „Budienny już kwateruje w Warszawie". Z braku rąk do pracy — użyto nas, jako jeńców, do posług szpitalnych.

Kobylak wzbudzał ogromny podziw wśród bolszewików. Bo też, rzeczywiście, było to chłopaczysko muskularne, barczyste i silne jak Cyklop. Kilkupudowym workiem kukurydzy potrafił takiego młynka wykręcić, że bolszewicy przysiadali z podziwu.

— „Czort — nie człowiek!" — szeptali.

Zaprzyjaźniłem się z nim serdecznie. Pewnego razu rzecze Kobylak do mnie: „Mam już dosyć tej niewoli. Wiejemy"!

— Ale jak? gdzie? — pytam.

— Moja w tem głowa. Spuść się na mnie — powiada Kobylak.

— Złapią i zastrzelą jak kotów. Dziękuję ci!

— Nie złapią i nie zastrzelą, nie bój się! Zresztą mnie się kule nie imają — dodał.

Spojrzałem na niego, jak się patrzy na człowieka chorego.

— Co tak wytrzeszczasz oczy? — powiada i zaczyna się śmiać. Potem nagle poważnieje.

— Tak, wierzaj mi, kule mnie omijają. To mnie nawet irytuje. Ileż razy sam błagałem Boga o kulę — a tu, jak na złość, kulki brzęczą, gwiżdżą, a żadna mnie nawet nie liźnie. Wiedz o tem, że od sierpnia 1914 roku służę w wojsku. Tyle bitew, tyle walk, tyle trupów!

Tylu kolegów padło w moich oczach, obok mnie — a ja zawsze cały, chociaż, do pioruna, wysuwałem się zawsze na sam ogień. Już mnie to gniewać zaczyna! — zakończył marszcząc brwi.

— Widocznie inna śmierć jest ci przeznaczona — mówię. Już ona do ciebie trafi, nie martw się chłopcze.

— Napewno nie śmierć ze starości. Ja to czuję — i to mnie właśnie gnębi.

Bo dlaczegóż ja nie mam zginąć na polu bitwy, jak bohater? Wszak ginie tylu ludzi genjalnych, wykształconych, obarczonych rodziną... a ja? Ja, dlatego właśnie, że jestem — jak ten pies bezdomny — bez rodziny, bez nikogo — ja, żyję! I śmierć ani się waży mnie dotknąć! Czy to sprawiedliwie? Czy tak być powinno?

— Jakto? to ty zupełnie nie masz nikogo na świecie? — pytam.

Kobylak nic nie odpowiedział, zauważyłem tylko, że nieznacznie otarł łzę z powieki. Nie nalegałem, nie chcąc mu psuć humoru do reszty. Przeczuwałem jednak, że w życiu jego zaszła jakaś straszna tragedja. Pewnego dnia zauważyłem, że Kobylak jest dziwnie podniecony. Z oczu jego wyczytałem tłumioną radość. Zbliżył się do mnie i szepnął:

— Dziś!?

Zrozumiałem! Lecz nim zdołałem otrząsnąć się z wrażenia i prosić go o szczegóły planowanej ucieczki — Kobylak znikł.

Po chwili wezwany zostałem do kancelarji naczelnika szpitala.

Zastałem tam już czterech rosłych krasnoarmiejców oraz Kobylaka. Nogi mi wrosły w ziemię. Zadrżałem — i myśl, jak błyskawica, przeszyła mój mózg: spostrzegli zamiar naszej ucieczki! Będzie ciepło!

Odetchnąłem z głęboką ulgą, kiedy naczelnik zaczął mówić:

— O kilkanaście wiorst od stacji kolejowej, niewykryci złoczyńcy, kontrrewolucjoniści, uszkodzili tor kolejowy, skutkiem czego wykolejony został pociąg z ładunkiem amunicji. Na szczęście, katastrofie uległy tylko pierwsze wagony, puste, i zatarasowały drogę. Z braku sił roboczych, telefonicznie zażądano od naczelnika szpitala nadesłania na miejsce wypadku słynnego już ze swej siły Kobylaka oraz jeszcze kilku silnych ludzi.

Chodziło o pośpiech w uruchomieniu pociągu.

Naczelnik wprost rozpływał się w pochwałach i komplementach dla Kobylaka [illegible] dla mnie, w końcu zaznaczył, że dobrze się spisawszy, możemy liczyć na znaczne polepszenie naszego losu. Polecił nam [illegible]tychmiast jechać, pod komendą czterech [illegible] zbrojonych krasnoarmiejców. Na p[illegible]rzu stał wóz zaprzężony w dwa wsp[illegible] rysaki, użyczone nam przez sameg[illegible] czelnika, w dowód „łaski" i ważności [illegible] li.

(D. c. n.)

::o::

szawie o 1 metr ponad poziom. Prawdopodobnie 2 lipca podniesie się ona ponad 1 i pół metra, 3 — ponad 2 i pół, osiągając punkt kulminacyjny między 4 i 5 lipca.

Dowiadujemy się, że w związku z tem komisarjat rządu opracowuje cały szereg zarządzeń mających na celu zabezpieczenie życia i mienia mieszkańców dzielnic położonych nad Wisłą. Mieszkańcy ci zostali już powiadomieni o grożącem im niebezpieczeństwe.

Wszystkie instytucje i urzędy, które w ten lub inny sposób mogą okazać pomoc zagrożonej ludności, a więc policja, Czerwony Krzyż, straż ogniowa, saperzy, harcerze etc., zostały poinformowane o płynącej na Warszawę fali wodnej. (—).

::o::

O pomoc dla powodzian.

Z inicjatywy tow. Moraczewskiego odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Marszałka Rataja konferencja posłów z Małopolski. W konferencji wziął udział Premjer Grabski, Min. Spr. Wewn. p. Raczkiewicz i Min. Rob. Publicznych p. Rybczyński. Ze Zw. P. P. S. byli obecni tow. tow. Diamand, Hausner, Ma-ek i Moraczewski.

Marsz. Rataj podał, jako przedmiot kon-rencji szkody wyrządzone przez powódź w ałopolsce. Towarzysze nasi w dyskusji żadali wydatniejszej pomocy dla powodzian ze rony wojska oraz wysłania na zagrożone te-ny wszystkich wolnych w Państwie oddziaw saperskich, aby ratować życie i dobytek dności. Wedle przedstawień posłów i rela-i Rządu klęską powodzi dotknięta jest południowa część Wschod. Małopolski i cała ałopolska środkowa i zachodnia. Przypuszzalnie około 200 tys. rodzin straciło mienie powodzi.

Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie, powodu nieustających deszczów katastrofa rozi rozszerzeniem się na inne dzielnice Państwa.

Tow. dr. Marek zażądał, by Rząd na doraźną pomoc w żywności dla powodzian przeznaczył conajmniej 10 mil. zł. do dyspozycji władz miejscowych.

Premjer Grabski z początku, zdaje się, niedoceniał powagi sytuacji, w końcu jednak oświadczył, że Rząd doraźnej pomocy udzieli w granicach rzeczywistych potrzeb. Zdecydowano również powołanie do życia Państwowego Komitetu Pomocy dla Powodzian z Prezydentem Wojciechowskim na czele.

::o::

Bezrobocie

Największa liczba bezrobotnych przypadała na okres od 16-go do 22-go marca r. b. i wynosiła według urzędowych danych 186.830 pozostających bez pracy.

W okresie od 8-go do 14-go czerwca r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 171.660. Urzędowo więc zmniejszyło się bezrobocie o 8,1%.

::o::

Bezrobocie w Warszawie.

Według danych P. U. P. P. w okresie od do 27 czerwca, włącznie ogólna ilość bezrobotnych w Warszawie wynosiła 5270 osób, w tem 2380 pracowników umysłowych. Według zaś rejestracji w P. U. P. P. liczba bezrobotnych wynosiła 3531 osób, w tem pracowników umysłowych 1522. W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (od 15 do 20 czerwca) ogólna liczba zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych zwiększyła się o 358 osób, liczba zaś pozostających bez pracy pracowników umysłowych zwiększyła się o 122 osoby.

Wysłano jako kandydatów do pracy w omawianym okresie 434 osoby, w tej liczbie 177 pracowników umysłowych. Otrzymało pracę 230 bezrobotnych, w tej liczbie 69 pracowników umysłowych. W ostatnim dniu omawianego tygodnia pozostało wolnych miejsc w ewidencji Urzędu 404, w tej liczbie dla pracowników umysłowych 81.

P. U. P. P. dostarczył pracy metalowcom, biuralistom i handlowcom, robotnikom drzewnym, niewykwalifikowanym, służbie domowej i młodocianym.

::o::

Fundusz Bezrobocia.

Odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Zatwierdzono preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na m. lipiec w wysokości 4.643.790 zł., z których na zapomogi z akcji ustawowej przewidywane jest 2.400.000, z akcji zaś państwowej — 2 miljony zł. Pozostała suma stanowi koszty administracyjne i wynagrodzenie instytucji zastępczych. Wydatki te większe w stosunku do preliminarzy poprzed- miesięcy ze względu na przewidywaną wy- zapomóg robotnikom zatrudnionym kilka -niu na Górnym Śląsku.

-e rozpatrywano sprawę robotników -a w obwodzie Sosnowieckim w związ- -rzonem wprowadzeniem 10-godzinne- -cy w tej hucie. Sprawę tę przesłano -go rozpatrzenia przez miejscowy Za- -wy.

Zdecydowano przedłużyć okres wypłacania zasiłków z akcji ustawowej bezrobotnym, którzy wyczerpali 13-tygodniowy, względnie przedłużony okres zasiłków do 31 lipca, nie dłużej jednak niż do 26 tygodni, na terenach: pow. i m. Gniezno, powiaty Wągrowiec, Żnin, Witkowo, Września, pow. i m. Kalisz, pow. Biała, Żywiec, Wadowice i pow. Piotrków, do 17 tygodni: na terenie zarządu obwodowego Toruńskiego bezrobotnym, którzy ropoczęli pobieranie zasiłków przed 1 kwietnia.

Co się tyczy akcji państwowej, uchwalono wystąpić do rady ministrów za pośrednictwem p. ministra pracy o przedłużenie tej akcji na terenie Konstantynowa i Ozorkowa.

Wreszcie przyjęto do wiadomości projekt zarządzenia p. ministra pracy w sprawie rozciągnięcia akcji ubezpieczeniowej na miejscowości: w woj. Białostockiem: pow. Bielsk, Łomża, Ostrów, Ostrołęka, Szczuczyn, Kolno i Wysoko-Mazowiecki i w woj. Poleskiem: powiaty Łuniniec, Sarny, Kossów i Prużany.

::ooo::

Dzień Kobiet

W WILNIE.

(Korespondencja własna).

W sali Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej, odbył się w dn. 21 ub. m. wiec kobiet.

Zagaił tow. **Żejmo**, mówiąc o znaczeniu tej manifestacji kobiecej. Do prezydjum zaproszono tow. tow. **Trzeciakiewiczównę, Paszkiewiczównę** i tow. **Sosnę.**

Wyczerpujący referat o sytuacji i roli kobiety w społeczeństwie wygłosił tow. **Stążowski.**

Odczytana przez mówcę rezolucja Wydziału Kobiecego została uchwalona jednogłośnie.

Następnie przemawiali jeszcze tow. tow. Kuran i Markiewicz. Wszystkie przemówienia wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie.

Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i wyzwolenia kobiet.

::o::

Uchwały dwóch Rad reakcyjnych.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zjazdy Rad naczelnych dwuch reakcyjnych organizacji: Stronnictwa chrześcijańsko - narodowego i Związku ludowo - narodowego.

Stronnictwo Ch. N. powzięło uchwałę o zmianie Konstytucji, o „reformie" ordynacji wyborczej i o „nieugiętej" obronie wielkiej własności przed przymusową parcelacją.

Związek Lud.-Nar. przyjął do wiadomości „wyjaśnienie Prezydjum klubu parlamentarnego, że konferencje Rządu z przedstawicielami Koła żydowskiego są prowadzone z inicjatywy Rządu, bez porozumienia ze stronnictwem".

Z tego by wynikało, że p. St. Grabski porozumiewa się z pp. Reichem i Thonem bez porozumienia ze swoim klubem. Coprawda, p. St. Grabski utrzymywał dotychczas, że jest inaczej... Zapewne mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju „podziałem pracy": p. St. Grabski prowadzi rokowania, a p. St. Głąbiński wzrusza ramionami i zapewnia gorliwych antisemitów, że on temu nie winien.

Następnie Rada naczelna Zw. Lud.-Nar. powzięła szereg uchwał, skierowanych przeciwko samorządowi. A więc przypomina Rządowi, że ma „realnie" sprawować nadzór nad samorządem, to znaczy nie zatwierdzać władz wykonawczych samorządu, o ile ich wybór nie będzie się podobał Związkowi L.-N. Następnie endecy domagają się wprowadzenia w samorządzie — **pluralności lub kurji narodowościowych.** Wreszcie Zw. L.-N. „radzi" wprowadzić ustawy samorządowe nie odrazu wszędzie, lecz „kolejno", w poszczególnych województwach i powiatach (to znaczy: nie wprowadzać na Kresach i wogóle tam, gdzie N. D. nie będzie sobie tego życzyła).

Wreszcie Rada naczelna Zw. Lud.-Nar. domaga się przeprowadzenia w ustawie o reformie rolnej „koniecznych zmian", oczywiście w interesie obszarników.

::o::

Uniewinnienie wszystkich oskarżonych w procesie politycznym w Bydgoszczy

IV DZIEŃ ROZPRAW

(telefonem).

Bydgoszcz, 30 czerwca.

W dniu dzisiejszym przystąpiono do dalszych badań świadka inż. Stetkiewicza, naczelnika urzędu maszynowego stacji Bydgoszcz, który przedstawił dokumenty urzędowe, czyli t. zw. marnonty maszynistów, stwierdzając, że oskarżeni: Stojak, Pukszat i Panasiuk, nie mogli być na przytoczonem przez świadków, konfidentów policji, rzekomem zebraniu komunistycznem w dn. 4 lipca 1924 r.

Następnie odczytane zostały pewne dokumenty z aktu oskarżenia jak również słynna odezwa komunistyczna traktująca o Gruzji, której wprawdzie nie znaleziono u żadnego z oskarżonych, ale którą dostarczyła policja, twierdząc, że była ona kolportowana przez osk. Grześkowiaka.

Wreszcie przewodniczący zakończył przewód dowodowy i przystąpiono do wypowiadania się stron.

I tu prokuratorja wymierzyła mocny policzek już skompromitowanemu szefowi policji politycznej, kom. Lisowskiemu, przez niepopieranie oskarżenia co do 12 osk. Prokurator popierał jedynie oskarżenie co do osk. Wnuka i Grześkowiaka.

Z obrońców pierwszy przemawiał adw. Botner z Warszawy; drugi — adw. dr. Wroński z Bydgoszczy; następnie świetne przemówienia wygłosili tow. pos. dr. *Lieberman* i pos. Śmiarowski.

Przemówienie tow. Liebermana do tego stopnia wzruszyło wszystkich, że słychać było płacz ze wszystkich stron sali, a nawet u niejednego z sędziów pokazały się łzy w oczach.

Później mowa obyw. posła Śmiarowskiego zrobiła duże wrażenie na przysłuchujących się na sali, w dość pokaźnej liczbie prawnikach.

W konkluzji sąd wyniósł wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych z dosłowną motywacją, że brak wszelkich dowodów, a dowody dostarczane nie mogą być skontrolowane (to znaczy, że te dowody pochodzą wyłącznie od konfidentów policji politycznej którzy nie są wiarogodni, wobec wielkiej kompromitacji podczas przewodu sądowego. Przyp. kor.).

Wyrok został przyjęty przez wszystkich obecnych z wielką radością.

Tak się zakończyła sprawa, stworzona specjalnie przez tutejszy obóz chadecki i aranżowana przez policję — wielką kompromitacją i jednych i drugich.

::o::

Curiosa.

30-tysięczna rzesza abonentów telefonu w Warszawie zbuntowała się nie na żarty. Oświadczają „Cedergrenowi", że na psikusy z „nowym systemem opłat" — który jest w rzeczywistości bardzo starym systemem wyzysku — jako żywo, nie pozwolą. Dzienniki bez różnicy kierunku występują przeciwko nowemu zamachowi „Cedergrena" na kieszeń abonentów. „Kurjer Warszawski" przy tej sposobności ostro występuje przeciwko umowie, zawartej przez Rząd polski z „Cedergrenem".

Wszystko to jest bardzo słuszne i aż nadto uzasadnione. Ale przypomnijmy, że kiedy wygasała koncesja „Cedergrena" i toczyły się rokowania między nim a Rządem w sprawie utworzenia spółki — jedynie „Robotnik" zwalczał ten pomysł. Cała prasa milczała!.. A teraz pomstowania...

Przewidywaliśmy zgóry, że w takiej Spółce Rząd nie będzie odgrywał żadnej roli, natomiast „Cedergren" będzie robił świetne interesy. Sprawdziło się to. Przecież nie ulega wątpliwości, że Gen. Dyrektor poczt p. Moszczeński jednem stanowczem: nie — położyłby kres „genialnym" pomysłom Cedergrena. Rząd ma głos rozstrzygający w sprawie opłat telefonicznych. Jeżeli więc „Cedergren" puszcza się na owe wyprawy przeciwko abonentom i stara się w nich wpoić zasadę, że telefon jest do oglądania, nie zaś do mówienia, a za mówienie grozi kara — to winien jest przedewszystkiem Generalny Dyrektor p. Moszczeński. Bez jego zgody nie mogłoby być mowy o takim planie.

Niechże więc p. Moszczeński nie kryje się skromnie za „Cedergrenem"... Niech do niego, przedewszystkiem do niego przemówi groźnie 30 tys. abonentów telefonu...

***

Komitet organizacyjny Zjazdu historyków (zjazd ten ma się odbyć w Poznaniu) zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o udział w zjeździe i wygłoszenie odczytu p. t. Problem 1863 r.

Zdawałoby się, że przeciwko temu nikt głosu nie podniesie i że dla zjazdu będzie tylko zaszczytem i korzyścią, jeżeli Piłsudski wygłosi odczyt... Tymczasem z „Gazety Warszawskiej" dowiadujemy się, że zaproszenie to wywołało „duże zdumienie w całej Polsce" i że „sprawa ta będzie poruszona w formie zasadniczej (!!!) na zjeździe delegatów komitetu organizacyjnego Zjazdu historyków".

„Duże zdumienie w całej Polsce"!! Panowie ci chcieli zapewne powiedzieć, że „zdumienie" panuje w tym ciemnym zakątku Polski, który się nazywa obozem endeckim i który aż dławi się z wściekłości, że nie może zapluć sławy Piłsudskiego.

***

„I na taki handel zgodził się polski minister? I tych gudłajów nie wyrzucił za drzwi?"

Takiemi pytaniami ozdobił swój art. o rokowaniach z Kołem żydowskiem — chadecki „Głos Narodu".

„Nasz Przegląd" skarży się na taką przygrywkę do „ugody" i zapewnia, że dopóki „Głos Narodu" w stosunku do pp. Reicha i Thona nie zmieni tonu — o rzeczywistej „ugodzie" nie będzie mowy. Alež trzeba także zrozumieć ból „Głosu Narodu". Przecież to p. St. Grabski, który niedawno zawierał konkordat w Rzymie, zawiera teraz konkordat z Kołem żydowskiem! Jakiż to chaos wprowadza do antisemickiego myślenia! Trzeba coś zrobić, na gwałt coś zrobić! Więc „Głos Narodu" manifestuje wściekłość. Nie może nazwać p. St. Grabskiego „żydowskim parobkiem", więc mu tylko wyrzuca, że nie wyrzuca „gudłajów"...

::o::

Nasze interpelacje.

Pos. tow. **Marjan Malinowski** i tow. ze Zw. P. P. S. zgłosili do Ministra Spraw Wojsk. interpelację w sprawie gruntów wydzielonych pod budowę domów spółdzielni mieszkaniowych w Lublinie.

Szereg spółdzielni urzędniczych, robotniczych i kolejowych uzyskał od p. Ministra Rolnictwa grunta w południowej części miasta Lublina pod budowę domów spółdzielczych. Na tychże gruntach miały stanąć filtry miejskie, łaźnia i kościół.

Tymczasem Wydział Inżyn. - Budowlany D. O. K. Lublin wystąpił z wnioskiem, aby na gruntach tych nie budować ze względu na znajdujące się w pobliżu magazyny amunicyjne.

Ponieważ magazyny amunicyjne zagrażają nietylko tym przyszłym budowlom, ale także już znajdującym się w pobliżu domom mieszkalnym i stacjom kolejowym, towarowej i osobowej interpelanci zapytują p. Ministra, czy nie skłonny jest przenieść owe magazyny amunicyjne w inne miejsce poza miasto, a tem samem umożliwić budowę nowych domów.

Pos. tow. **Reger** i tow. ze Zw. P. P. S. zgłosili interpelację do p. Min. Spraw Wewn. w sprawie nieuzasadnionych konfiskat wychodzącego w Bielsku czasopisma „Volksstimme" (Głos ludu)

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 223.

UKŁADY I KONWENCJE.

Pos. **Dębski** (Piast) referował ratyfikację układu ekonomicznego z Czechosłowacją. Układ jest prowizoryczny i oparty na zasadzie największego uprzywilejowania.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie tenże referent przedstawił ratyfikację tymczasowego układu handl. ze Stan. Zjednocz. Am. Północnej, również opartego na klauzuli największego uprzywilejowania. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wreszcie pos. Pluciński (Z. L. N.) przedstawił konwencję z Niemcami w sprawie ułatwień w małym ruchu granicznym. Są to ułatwienia osobowe, tyczące się przepustek i t. p.

I tę ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

POPRAWKI SENATU DO BUDŻETU.

Refer. pos. **Głąbiński** (Z. L. N.) przypomina, iż budżet przez Sejm uchwalony wykazywał niedobór 47 mil. zł. Senat podnosząc niektóre pozycje dochodowe i obniżając pewne wydatki, osiągnął nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 213 tys. zł. Jednakże niektóre poprawki Senatu są już nierealne, a to dlatego, że odpowiednie sumy już zostały wydane. Następnie mówca wylicza poprawki senackie, na które Komisja się zgodziła i te, które odrzuciła. Komisja zgodziła się na podniesienie niektórych wydatków osobowych na remuneracje, a to jedynie w drodze wyjątku, gdyż na przyszłość przenoszenie z działu rzeczowego do osobowego nie będzie już możliwe. Dalej zgodziła się Komisja na skreślenie 500 tys. zł. na budowę gmachu dla Minist. Pracy. Jeśli Sejm przyjmie wszystkie wnioski Komisji, niedobór wyniesie około 7 mil. zł.

W końcu referent omawia zmiany poczynione przez Senat w ustawie skarbowej.

Wiceminist. Skarbu **Markowski** omawia sprawę virement, które jest w pewnych wypadkach w ustawie zastrzeżone.

Po przemówieniach Prezesa Najw. Izby Kontroli p. **Żarnowskiego** oraz pos. **Byrki** (Piast), przemawiał pos. **Łypacewicz** (Wyzw.) za odrzuceniem poprawek Senatu, gdyż rozszerzają one prerogatywy Senatu. Godzi się jednak na przyjęcie poprawki, że utrzymanie policji obciąża tylko Skarb Państwa i poprawki, noszącej zakaz wywozu płodów rolnych.

OŚWIADCZENIE TOW. BARLICKIEGO.

Wysoka Izbo! Imieniem Z. P. P. S. oświadczyć muszę, że jesteśmy przeciwni wszelkim poprawkom wnoszonym przez Senat, które rozszerzają inicjatywę prawną Senatu. Traktujemy je jako niekonstytucyjne. Bylibyśmy zdania, że rzecz ta wogóle nie powinna być poddawana pod głosowanie, że powinna uledz zasadniczemu wyjaśnieniu. Skoro jednak Pan Marszałek tego wyjaśnienia nie zarządził, przeto będziemy przeciwni wszelkim poprawkom do art. 4 i do wszystkich następnych po art. 11, a więc 12, 13, 14 i 15. Nie możemy nawet podzielać opinji p. Łypacewicza, że niektóre z nich były jakoby zainicjowane przez Sejm. Poprawki tu wnoszone są całkowicie nową inicjatywą prawną, która Senatowi nie przysługuje. Ze względów Konstytucyjnych wypowiadamy się przeciwko tym poprawkom.

WYJAŚNIENIE P. MARSZAŁKA.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. **Głąbińskiego Marszałek** wyjaśnił, że co

do wątpliwości konstytucyjnych zajmie takie stanowisko, jakie zajmują przewodniczący Izb we wszystkich parlamentach, mianowicie, że nie poddają pod głosowanie wniosków wtedy, kiedy one są oczywiście i jawnie sprzeczne z Konstytucją. Jeśli wniosek nie jest oczywiście sprzeczny z Konstytucją, lecz przewodniczący ma wątpliwości, czy nie zachodzi naruszenie Konstytucji, zwraca na to uwagę Izby, pozostawiając jej możność zadecydowania w ostatniej instancji. W danym wypadku mam istotnie wątpliwości, czy niektóre z omawianych poprawek Senatu nie wykraczają poza przyznane Senatowi przez Konstytucję kompetencje. Czy tak jest, czy nie — Izba rozstrzygnie. Natomiast nie mam wątpliwości co do innych poprawek Senatu, gdyż Senat ma prawo zgłaszać poprawki w ramach obowiązujących ustaw.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania.

Budżet Sejmu i Senatu, Izby Kontroli Państwa i Prezyd. Rady Ministrów przyjęto z poprawkami Senatu. Przy budżecie Min. Spr. Zagr. odrzucono poprawki Senatu, zwiększające wydatki na podróże służbowe i przesiedlenia o 24,000 zł. a wydatki biurowe o 20.000 zł. W budżecie Min. Spraw Wewn. odrzucono poprawkę Senatu, powiększającą sumę na walkę z gruźlicą o 108.000 zł. Dalej 127 głosami przeciw 99 odrzucono poprawkę Senatu, zmniejszającą wydatek na budowę szkoły położnych o 100.000 zł. W budżecie Min. Sprawiedl. odrzucono poprawki Senatu, zmniejszające sumy na więziennictwo o 400,000 zł., a na remont i konserwację budowli o 750.000 zł. W wydatkach nadzwyczajnych tego Ministerjum odrzucono poprawki Senatu, skreślające pewne sumy na budowle. W budżecie Min. Przemysłu i Handlu odrzucono poprawkę Senatu, zmniejszającą sumę na budowę linji i urządzeń wewnętrznych telegraficznych i telefonicznych o 300.000 zł. W budżecie Min. Rolnictwa odrzucono poprawkę Senatu, wbrew wnioskowi Komisji sejmowej o skreślenie 2.000.000 zł. z kredytów meljoracyjnych oraz zapomóg dla spółek wodnych w Małopolsce. W budżecie Min. Oświaty odrzucono poprawki Senatu, zmniejszającego budżet tego Ministerjum co do szkolnictwa powszechnego, uposażenia i kształcenia nauczycieli czynnych i urządzenia lokali szkolnych i pomocy naukowych. W wydatkach nadzwyczajnych tego Ministerjum odrzucono poprawkę Senatu, zmniejszającą sumę na budowle o 400.000 zł. Co do budowli w szkolnictwie zawodowem sumę, zmniejszającą wydatki, zniżono z 725.000 zł. do 200.000 zł. Odrzucono w budżecie Min. Robót Publ. poprawkę, zmniejszającą wydatki na budowle o 250.000 zł. **W budżecie Min. Pracy Senat proponował z pozycji opieki nad emigrantami i ich rodzinami skreślić 1.000.000 zł. Poprawkę tę odrzucono.** Druga poprawka Senatu zmierzała do skreślenia 500 tys. zł. z funduszu na budowle. Poprawkę tę, zgodnie z wnioskiem Komisji, przyjęto 107 głosami przeciw 105. (Głosy na prawicy. Brawo).

W dziale dochodów w budżecie Min. Robót Publ. odrzucono poprawkę Senatu, zmniejszającą o 74.000 zł. sumę z pozycji „Państwowe zakłady przemysłowe". Pozostałe poprawki Senatu zostały przyjęte.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową. At. 1. 2 i 3 przyjęto, zgodnie z wnioskami komisji sejmowej. Przy art. 4 głosowano przez drzwi nad poprawką Senatu, aby w razie ujawnienia naruszenia przepisów ustępu pierwszego Najwyższa Izba Kontroli natychmiast zawiadamiała Sejm i Senat. Komisja sejmowa wnosiła przyjęcie tej poprawki, Izba jednak odrzuciła ją 168 głosami przeciw 17. Proponowany przez Senat art. 12, mówiący, że koszt utrzymania policji ponosi wyłącznie Skarb, odrzucono 124 głosami przeciw 77. Odrzucono dalej artykuł, ustalający stan liczbowy wojska na 234,586, oraz wbrew komisji sejmowej odrzucono artykuł, że prawo kontroli, przysługujące komisji kontroli długów państwa, rozciąga się na emisję biletów zdawkowych. Nad proponowanym przez Senat art. 15 o rozporządzeniach celnych i cłach wywozowych na płody rolnicze głosowano przez drzwi. Za odrzuceniem tego przepisu w myśl wniosków komisji sejmowej było 107 posłów, przeciw odrzuceniu — 92. Nie było więc kwalifikowanej większości za odrzuceniem, lecz znalazła się zwykła większość za przyjęciem. Artykuł ten przyjęto.

Przy głosowaniu nad temi artykułami **p. Stroński** poruszył znowu wątpliwości konstytucyjne, którym dał wyraz Marszałek i powołał się na art. 19 regulaminu, który stanowi, że w razie wątpliwości konstytucyjnych Marszałek zasięga opinji Komisji Regulaminowej.

Marszałek wyjaśnił, że artykuł ten ponad wszelką wątpliwość dotyczy wniosków poselskich, składanych na końcu posiedzenia. Jeśli zaś chodzi o prawa, obowiązki słowem o interpretację przepisów, odnoszących się do parlamentu, to decyduje o nich sam parlament. Dlatego nie odesłałem sprawy do Komisji Regulaminowej.

Ustawę ze zmianami Marszałek odesłał do ogłoszenia.

Przyjęto jeszcze rezolucję, zastępującą odrzuconą poprawkę Senatu, aby koszta utrzymania policji ponosił tylko Skarb.

REFORMA ROLNA.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

Pos. **Taraszkiewicz** (Białor. Hrom.) nazywa całą sprawę reformy rolnej komedją. Zarzuca wszystkim stronnictwom zarówno lewicy, jak prawicy politykę polonizacyjną i kolonizacyjną na kresach. Klub mówcy jest za odrzuceniem ustawy.

Pos. **Pluciński** (Z. L. N.) broni interesów obszarników, ostrzega przed obniżeniem produkcji rolnej i omawia specjalne stosunki w b. zaborze pruskim.

Pos. **Sanojca** (Wyzw.) wygłasza półtoragodzinne przemówienie, w którem polemizuje z pos. Strońskim. Mówca dowodzi, że chłop lepiej i więcej produkuje, aniżeli obszarnik. Reformę należy przeprowadzić w ciągu roku. Nawet przy wymiarze podatku majątkowego grunta chłopskie wyżej szacowano, niż obszarnicze.

PRZEMÓWIENIE TOW. MALINOWSKIEGO.

Kością niezgody w tej ustawie są właściwie dwa słowa: „przymusowy wykup". Rzeczywiście do ziemiaństwa musi być stosowany przymus. Słusznie p. Stroński dowodził, że jest to coś okropnego żyć przez szereg lat pod przymusem. Ale Panowie mogliby tego uniknąć, załatwiając sprawę szybko, aby skrócić sobie cierpienia.

Druga rzecz, która jedną część Izby irytuje, jest wykup. Zarówno P. P. S. jak od pewnego czasu Wyzwolenie uważa, że ziemia potrzebna Państwu na reformę rolną powinna być dana bez wykupu. Przyczyniłoby się to także do tego, że włościaństwo mogłoby intensywniej pracować na ziemi, którą otrzyma. Jeżeli powiadamy: bez wykupu, to nie dlatego, żebyśmy chcieli szykanować ziemiaństwo, lecz z powodu pewnych konieczności państwowych. Pp. Stroński i Bitner obliczali, że to, co mają otrzymać właściciele za ziemię, wyniesie zaledwie 20 proc. wartości. Czy ta jałmużna jest potrzebna Wam do szczęścia? **(P. Stroński: To też stawiamy poprawki)** czy nie lepiej by było zrzec się całkiem tego, za co Panowie zyskalibyście dobre imię jako patrjoci? Wiem, że egoizm w społeczeństwie polskiem jest bardzo mocno zakorzeniony, ale dlaczego nie mam zwrócić się do ludzi, którzy mogą się zastanowić. Zgłaszam więc nowy artykuł 3, chcąc Panom ułatwić wyjście z sytuacji. **(P. Stroński: Nie z sytuacji, tylko z ziemi).** Artykuł ten opiewa, że nieruchomości ziemskie prywatne, oprócz wymienionych w art. 4 i 5 zostają w całości dobrowolnie oddane przez obecnych posiadaczy Skarbowi Państwa na wieczną rzeczy pamiątkę, jako widomy dowód ofiarności ziemiaństwa polskiego dla wyzwolonej Ojczyzny. Skróci to ustawę o połowę i wytrąci atuty innym stronnictwom do walki z Wami. Stajecie się ludźmi porządnymi. Niedawno p. minister Janicki na komisji bardzo namawiał ziemian do parcelacji i obserwowałem wtedy jak to przedstawiciele prawicy niechętnie przyjmowali. **(P. ks. Nowakowski: Ja im w skórę dam).** To ponad możność księdza, to przecież pańscy parafjanie.

P. Stroński dziwił się, że P. P. S. dąży do rozdrobnienia ziemi. Otóż my socjaliści uważamy, że proces w sprawie rolnej idzie w dwuch kierunkach: scalania i rozdrabniania. Chłopi nasi pragną ziemi na własność prywatną. Ponieważ u nas jest prawo spadkowe i prawo sprzedaży, więc ziemia będzie się rozdrabniała i przyszłe pokolenia staną przed nowem zagadnieniem: scalania ziemi, ale wówczas ziemia nie będzie przechodziła w ręce jednostek, lecz w ręce gromady. Nie chcąc sprowadzać klęski gospodarczej, stoimy na stanowisku utrzymania pewnych większych ośrodków, nie wiem, na jak długo. Jeżeliby się okazało, że gospodarka na tych ośrodkach będzie taka, jaką dziś prowadzi ziemiaństwo, to może wypadnie po pewnym czasie zająć się temi ośrodkami.

Drobne włościaństwo wytwarza więcej od ziemiaństwa, więc głosując za parcelacją, chcemy zmusić dotychczasowych większych właścicieli do intensywniejszej pracy na mniejszych kawałkach. Stronnictwo nasze idzie więc w sprawie rolnej po pewnej linji. **(P. Stroński: Do socjalizacji).** Tak jest.

Zarzucono nam, że, niszcząc większe majątki, pozbawiamy fornali warsztatu pracy. Nad tą sprawą zastanawialiśmy się dokładnie. Doszliśmy do przekonania, że ziemianie jako klasa społeczna są najbardziej konserwatywni i okazuje się to w sposobie traktowania pracowników rolnych. Jako przykład przytoczę system konotatek. Jeżeli fornal dnia 1 stycznia otrzymuje konotatkę, że przez 3 miesiące nie będzie wiedział czy wogóle otrzyma pracę, to jest to wielkie naigrawanie się z tych ludzi. Musimy przy parcelacji zabezpieczyć byt robotników rolnych, ale pozatem nie mamy powodu, by w interesie fornali nie dopuścić do parcelacji.

Przed r. 1905 nigdy nie przypuszczałem, że w niepodległej Polsce doczekam się tego, że o rzecz ściśle związaną z rozwojem Państwa będą się toczyły takie zażarte walki. Widocznie byłem za wielkim idealistą. Niektóre sfery poniosły rzeczywiście ofiary na rzecz Państwa, ale są pewne sfery, które nie chcą tego uczynić. Nie było jeszcze u nas ministra skarbu, któryby się nie żalił na ziemiaństwo. Pamiętam Paderewskiego, jak mówił z tej trybuny do prawicy: Panowie otwórzcie swe kuferki, a dzisiejszy minister p. Grabski powiedział, że z największą ilością podatków zalega ziemiaństwo.

Mógłby ktoś przypuszczać, że dla żartu zgłaszam swój wniosek, tak jednak nie jest. Gdyby pewien zwrot w myślach u naszego ziemiaństwa nastąpił, i poszli oni po tej linji, to niewątpliwie nasze walory zagranicą bardzoby się wzmogły. Zobaczonoby, że ta warstwa najzamożniejsza jest skora do ofiar, a tak samo i biedniejsze warstwy narodu na ten widok z większą cierpliwością znosiłyby różne klęski gospodarcze.

Na tem przerwano dyskusję. Jeszcze w sprawie osobistej zabrał głos **p. Pluta** i reagując na zarzuty p. Kiernika z 26 b. m. oświadczył, że w r. 1921 wcale nie wpływał na niego jako prezesa GUZ., aby wywarł nacisk na T-wo Agrarno-osadnicze we Lwowie w kierunku sprzedaży jemu (p. Plucie) na specjalnych warunkach około 100 morgów w pow. brzeżańskim. Prawdą jest, że Towarzystwo to proponowało mu samo nabycie 200 morg. po cenach ugodowych pod warunkiem, że nie będzie reagował na wysokie ceny, brane od innych osadników, lecz mówca tej propozycji nie przyjął. (Sprzeciwy p.p. Erdmana i Kiernika).

Wśród wniosków są wnioski: Piasta, Wyzwolenia, ks. Ilkowa, p. Sanojcy, Matakiewicza w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi.

Następne posiedzenie dziś, w środę, o 10.30 rano.

—::o::—

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O „UGODĘ" POLSKO - ŻYDOWSKĄ.

Wczoraj w ciągu całego dnia odbywały się narady w Kole Żydowskiem oraz w specjalnie wyłonionej Komisji Porozumiewawczej, która miała uzgodnić poglądy przedstawicieli poszczególnych stronnictw żydowskich reprezentowanych w Kole.

Opozycję tworzyło ośmiu posłów, którzy Radzie Naczelnej organizacji sjonistycznej złożyli protest wraz z oświadczeniem, iż ustąpią z Koła, jeśli przyjęta zostanie formuła uchwalona w porozumieniu z Min. St. Grabskim.

Brzmienie tej formuły jest następujące:

„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i interesów wielkomocarstwowych Państwa Polskiego oraz konsolidacji wewnętrznej, stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swą politykę zarówno ogólną, jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej".

Opozycjoniści żądali opuszczenia w powyższej formule wyrazu „trwale" oraz wstawienia po słowach „z temi zasadami" słów „jak dotychczas".

Rada Naczelna organizacji sjonistycznej wpłynęła na opozycjonistów, aby wyrzekli się tych poprawek. Jednakże na najbliższem posiedzeniu Koła opozycjoniści mają odczytać umotywowane oświadczenie protestacyjne, stwierdzające, iż ulegli większości gwoli uniknięcia rozłamu.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

Z KOMITETU POLITYCZ. I SEKCJI DO SPRAW KRESOWYCH.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów oraz Sekcji dla spraw kresowych i mniejszości narodowych odłożone zostały do dnia dzisiejszego.

Na posiedzeniu Komitetu Politycznego omawiane będą sprawy, związane z wyjazdem Min. Spr. Zagr. p. Al. Skrzyńskiego zagranicę.

Jak się dowiadujemy, sprawa ugody z Kołem Żydowskim na dzisiejszem posiedzeniu Sekcji omawiana jeszcze nie będzie.

***

Poseł estoński p. Leppik wyjechał z Warszawy a podczas nieobecności zastępować go będzie Sekretarz Poselstwa p. Grant.

Poseł niemiecki p. Rauscher powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

***

Poseł Polski w Szwecji p. A. Wysocki przybył do Warszawy w sprawach służbowcyh.

***

Na kursa prawa międzynarodowego w Hadze odbywające się w lipcu i sierpniu zostali wydelegowani z M. S. Z. p.p. T. Sarjusz Bielski, T. Brzeziński, St. Głuski i T. Koźmiński.

Sprawozdanie teatralne

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Śpiewak własnej niedoli, sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem Józefa Dymowa.

Komunikaty i afisze teatru im. Bogusławskiego przypominają teraz kino: bagatelizują stronę autorską sztuki. Dymow jest autorem rosyjskim, sztuka jest przetłumaczona, ale o tem nic się na afiszach nie mówi, choć to ważne jest nietylko dla recenzenta, ale i dla słuchacza. To przecież nie sąd konkursowy, który osądza utwory tylko według jakości; recenzja ma sztukę nietylko sądzić, lecz także omówić. Nie jest też obojętne, kiedy ta sztuka została napisana, zdaje się dosyć dawno; inną miarę przykłada się do sztuk i autorów w przestrzeni lub w czasie od nas odległych, a inną do swoich i do teraźniejszych. Tak jest, inną miarę. A teraz do rzeczy.

W zapadłem miasteczku rosyjskiem żyje młody Josel, syn nosiwody, muzykalny, poetyczny, dobry, naiwny i egzaltowany. Kocha się w Szejnie, ubogiej kuzynce zamożnej pani Lurie, w której domu jest służącą do wszystkiego, nawet do amorów panicza Szymsia, zupełnie głupiego goga prowincjonalnego. Ale Szejna lekceważy afekt Josla i kocha się beznadziejnie w Szymsiu. Jak Cyrano de Bergerac pisał dla swego przyjaciela listy do Roksany, w której się sam kochał, tak Josel pisze niepiśmiennej Szejnie piękne listy do Szymsia, z czystej dobroci i egzaltacji. Naraz Josel wygrywa na loterji 40,000 rubli. Zmiana sytuacji: Szejna zostaje narzeczoną Josla, który nie szczędzi na nią pieniędzy, w końcu notarjalnie darowuje jej całą wygraną kwotę. Na to spekulowali pani Lurie i Szymsio, teraz Szymsio gotów już ożenić się z bogatą Szejną. Josel wystrychnięty na dudka, Szejna ucieka z Szymsiem, ale wiedziona ostatkiem skrupułów, wraca i prosi Josla: Ty wiesz, jak to boli, jeżeli się nie może mieć tego, którego się kocha; podaruj mi te pieniądze, bo inaczej nie będę miała Szymsia. I chociaż stary ojciec nosiwoda jest jeszcze niezaopatrzony, staje się rzecz niesłychana: Josel świadomie potwierdza swoją darowiznę, w obliczu osłupiałego ze zgrozy ojca. Szejna odjeżdża z Szymsiem, wpada tłum żebraków wioskowych i oblega Josla prośbami jako rzekomego miljonera. Ale on nie ma im już nic do dania, jeszcze parę rubli, pulares, burkę, surdut, — zostaje bez niczego, ograbiony, wyśmiany, wzgardzony i znowu jest już tylko ubogim grajkiem, śpiewającym na skrzypcach własną niedolę.

Taka iest anegdotka surowa tei sztuki i autor w opracowaniu nie dał prawie nic więcej ponad tę anegdotę. Jedynym momentem, zdradzającym interwencję artystycznej wyobraźni i pewnego wyrafinowania jest to, że Szejna wraca na chwilę i że Josel ma jeszcze raz w swem ręku możność cofnąć się, a jednak nie cofa się, choć już widzi nadchodzące groźne skutki, nie cofa się i zamienia na akt świadomy to, co poprzednio mogło być tylko kaprysem. Niema co mówić, to nie jest już tylko człowiek zakochany, lecz wogóle altruista par excellence, taki jednak, który ulega najbliższej chwili, jednemu da za dużo, drugiemu za mało. Postać wyjątkowa: głupiec, albo anioł, obłąkaniec albo św. Franciszek z Asyżu. Autor nie zastanowił się nad tą postacią wcale, nie dojrzał, że w tym charakterze tkwi właściwy problem sztuki. Z pewną pieczołowitością natomiast potraktował charakter Szejny: bezceregielna, brutalna, szczera kobieta, która wie, czego chce, choć opanowana jest namiętnością tak samo bezwzględną, jak bezwzględna jest namiętność dobroci u Josela.

Robota tej sztuki przypomina bardzo Zapolską, choć jest bardziej powierzchowna, grubsza, a realizm miesza się często z ustępami trywialnie patetycznemi. Jest sporo typów podpatrzonych „z życia": Hodisza, stara rajfurka, ojciec Josła nosiwoda, Szaja kominiarz, podlotek Oła. Ale obserwacja Dymowa jest płytka, dlatego te figury, choć zapewne wzięte z życia istotnie, jednak odrazu mają w sobie coś szablonowego. Futuryści, którzy tak występują przeciw realizmowi, mogliby się na tym przykładzie nauczyć, że obserwować życie i odbijać naturę i rzeczywistość, to nie tak łatwo jak im się zdaje, to bardzo trudno!

Jeszcze co do Josla. Zapewne na zapadłej prowincji jest trochę takich idealistycznych żydków, w których ta zbyt praktyczna rasa ma niejako swój wentyl ku idealizmowi. Można więc Josla traktować także nie jako zagadkę charakterową, lecz jako znany typ niepraktycznego żydka, dobrodusznego choć głupawego. I tą łatwiejszą drogą poszedł Dymow. Dostojewski w „Idjocie" jednak inaczej to zrobił.

Zresztą sztuka — trzeba przyznać — jest żywa, jasna, ma w sobie nerw teatralny. Grano ją o wiele lepiej, niż „Żołnierza królowej Madagaskaru". Grali dobrze wszyscy, także p. Bonec[illegible], który grał Josla, bo trudno mieć do niego pretensję, że [illegible] uzupełnił to, czego autor nie dał. Obu[illegible] obecnego zespołu teatru im. Bogusła[illegible] go ta żydowska sztuka okazała s[illegible] mą złotą żyłą jak „Dybuk" dla [illegible] Maski.

Karol Irzy[illegible]

—::o::—

TELEGRAMY

Straszne trzęsienie ziemi w Kalifornji

Miasto Santa Barbara w gruzach.

Nowy Jork, 30 czerwca (PAT). O trzęsieniu ziemi w Kalifornji donoszą co następuje: Najbardziej dotknięte trzęsieniem ziemi zostało miasto Santa Barbara. Wskutek pęknięcia wielkich rezerwuarów wodnych całe miasto w przeciągu kilku minut zostało zalane wodą. Panika ogarnęła także i okoliczne stany Montana, Idaho, Wyoming i Washington. Ognisko trzęsienia ziemi, trwającego już z przerwami dwa dni, znajduje się przypuszczalnie w okolicy Rocky Mountain.

W Santa Barbara odczuto pierwsze trzęsienie ziemi o godz. 7 rano, kiedy większa część ludności jeszcze spała. Trzęsienie trwało całą minutę. Na ulicach rozgrywały się straszne sceny. Jeden z hoteli rozpadł się na dwie części. Dwa szpitale zostały w ciągu kilku sekund zrównane z ziemią. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zerwane. Ze starego miasta zostały tylko ruiny. Tysiące ludzi dostało pomieszania zmysłów.

Nowy Jork, 30 czerwca. (PAT.). Ostatnie doniesienia z terenów, dotkniętych katastrofą podają, że trzęsieniu ziemi towarzyszył straszliwy łoskot. W Santa Barbara ulice zostały zaciemnione tumanem kurzu. Z hukiem walących się domów mieszały się krzyki rannych i zasypanych. Ucieczka była niemożliwa, wskutek falowania ziemi. Ulice zostały nagle zalane olbrzymią ilością wody. Wskutek eksplozji rezerwuarów benzyny wybuchł ogień, który powiększył jeszcze zamieszanie. Dwa olbrzymie hotele zawaliły się, jak domki z kart. Całe dzielnice zostały zasypane gruzami. Więzienie rozpadło się na dwie części, a więźniowie uciekli, ponieważ nikt nie miał czasu zająć się nimi. Wszyscy mieszkańcy jednego z hoteli w liczbie 300 osób zginęli. Zniszczona jest również centrala elektryczna, wskutek czego miasto jest bez światła.

Londyn, 30 czerwca. (PAT.). Liczba ofiar trzęsienia ziemi w Santa Barbara nie została jeszcze dokładnie określona, przewyższa ona jednak 100 osób.

Santa Barbara, 30 czerwca (PAT). Dziś rano nastąpiło nowe silne wstrząśnienie podziemne. Straty materjalne oceniane są na 20 miljonów dolarów.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry

Wiedeń, 30 czerwca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Według informacji, udzielonych na Quai d'Orsay przygotowania dyplomatyczne w sprawie opróżnienia zagłębia Ruhry zostały ukończone. Jest rzeczą już Ministerjum spraw wojskowych poczynić starania w kierunku wycofania wojska, które ma wkrótce nastąpić.

Paryż, 30 czerwca. (PAT). Jak się dowiaduje „Petit Journal", Painleve, jako minister wojny, wydał odpowiednie zarządzenia aby w porozumieniu z komisjami belgijską i angielską został zbadany w szczegółach plan przeprowadzenia ewakuacji zagłębia Ruhry.

O pożyczkę angielską dla Polski

Londyn, 30 czerwca. (PAT). Reuter. Walter Raine, członek delegacji parlamentarnej angielskiej, która niedawno zwiedzała Polskę, w przemówieniu swojem wygłoszonem w Sunderland, oświadczył, że zdaniem delegacji, jednym z najważniejszych kroków jest przedewszystkiem udzielenie Polsce krótkoterminowej pożyczki w sumie 25 mlj. funtów szterlingów, gwarantowanej przez rząd angielski i przeznaczonej w połowie na cele rolnictwa. Członkowie delegacji parlamentarnej, która zwiedzała Polskę, uważają za konieczne, aby rząd polski gwarantował procenty od tej pożyczki oraz aby zakupy w zakresie rolnictwa jako też innych materjałów, potrzebnych Polsce, czynione były, o ile to możliwe, w Anglji. Oprócz tego oświadczył p. Raine, że Anglja mogłaby otrzymać pół miljona ton ziarna jako 8% od tej pożyczki, co pozwoliłoby zapełnić lukę, spowodowaną brakiem dostawy z Rosji, a uniezależniłoby Anglję do pewnego stopnia od chicagoskiego rynku pszenicznego i — jak dalej sądzi mówca — spowodowałoby znaczne zniżenie ceny chleba w Anglji.

Propaganda chińska przeciw Anglji

Wiedeń, 30 czerwca. (PAT). Donoszą z Londynu: Obiegają pogłoski, że rząd w Pekinie wydał tajne instrukcje do wszystkich gubernatorów wojskowych w całym kraju i polecił im trzymać wojska w pogotowiu dla wspólnego ataku na anglików w Chinach. Wszyscy cudzoziemcy w Kantonie zostali uzbrojeni i zaopatrzeni w żywność. Chińscy mahometanie wysłali delegatów do Indji i innych krajów, będących pod protektoratem Anglji, celem podjudzenia ludności przeciwko anglikom, jako wspólnemu wrogowi. W Szanghaju aresztowała policja europejska 2 komunistów, którzy zajmowali się propagandą komunistyczną.

Po zamachu stanu w Grecji

Wiedeń, 30 czerwca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Przywódcy prawicy zachowują się nieprzychylnie wobec nowego rządu Pangalosa. Były prezes Rady Ministrów, Michalokopulos oświadczył, że stronnictwo jego wstrzyma się w parlamencie od głosowania, albo też będzie głosowało przeciwko nowemu rządowi. Pisma donoszą, że rząd natychmiast po otwarciu parlamentu oskarży wszystkich ministrów rządu Michalokopulosa o korupcję.

::o::

Wyrok śmierci na przywódców powstania kurdyjskiego

Wiedeń, 30 czerwca. (PAT). „Neue Freie Pressee" donosi z Kostantynopola: Przywódca powstania w Kurdystanie, Szeik, został wraz z 29-ma towarzyszami skazany przez sąd wojenny na śmierć. Postanowiono pozatem zamknąć w Kurdystanie wszystkie klasztory.

Tajfun

Londyn, 30 czerwca. (PAT). Z Filipinów donoszą o wielkich spustoszeniach jakie tam wyrządził gwałtowny tajfun. 27 osób zostało zabitych. Straty materjalne bardzo znaczne.

::o::

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.
DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 maszynistki z niemieckim, 1 bony niemki, 1 stenografistki niemiecko - polskiej, 2 buchalterów inwalidów, 1 rysownika na klisze, 15 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 200 kwestarzy - kwestarek, 1 freblanki, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 4 szoferów na dorożki Forda, 1 kotlarza, 1 tokarza, 1 pomocnika tokarskiego, 1 blacharza na cynkowe naczynia kuchenne, 1 stolarza modelarza, 1 stolarza meblowego, 1 majstra betoniarskiego.

W Oddziale „Wola" Leszno 140. 1 trasera 1-ej kategorji, 5 kotlarzy na żelazo II-ej kat.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 139 dla ciężko poszkodowanych, 1 dla lekko poszkodowanych

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 korepetytora ze znajomością niemieckiego, przygotowanie do VIII kl., 1 praktykantki - ogrodniczki, 1 kreślarza, 1 geometry, 1 wychowawczyni z francuskim, 3 nauczycieli polonistów, 1 nauczycielki polonistki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólno - kształcących w szkole rolniczej, 1 nauczyciela niemieckiego z wyższem wykształceniem i prakt. naucz., 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczyciela łaciny, 1 daktylografa - stenografa ze znajomością języka francuskiego, 1 akuszerki, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 dyrektora gimnazjum żeńskiego, 1 nauczycielki — przygotowanie do I, II i III klasy.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 drukarza-maszynisty, 2 szlifierzy, 4 kucharzy, 8 kelnerów, 1 odźwiernego, 5 służących, 1 cukiernika, 1 majstra betoniarskiego, 10 hutników.

::o::

Prowincja.

Ciechanów.

Kompromitacja Z. Lud. Nar.

W dn. 28 b. m., w sali „Domu Parafialnego", odbył się zapowiedziany wiec Zw. Lud.-Nar., na który zjechało dwuch posłów. Wiec zagaił miejscowy krzykacz endecki, radny sejmiku powiatowego, fryzjer Koralkiewicz oświadczając, że to jest wiec sprawozdawczy i, prócz posłów, nikomu nie będzie udzielać głosu. Pierwszy zabrał głos pos. Bieńkowski, ale zamiast dać sprawozdanie, począł mówić jakieś głupstwa o rolnictwie, o potrzebie wojny i t. p. Zarzucany pytaniami przez tow. tow. Raczyńskiego i Kropiwnickiego, poplątał się i oświadczył, że zapomniał, o czem mówił i wśród śmiechów zakończył swe „sprawozdanie". Z odsieczą wystąpił inny poseł. Chciał ratować sytuację, lecz, ponownie wzięty w krzyżowy ogień pytań, zgubił się, oświadczając tylko, że sprawia mu przyjemność prowadzenie djalogu z tow. tow. Raczyńskim i Kropiwnickim. Tak się zakończył ich sławetny wiec.

Ponieważ nie chciano udzielić głosu naszym towarzyszom, zebrani opuścili wiec, ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" i z okrzykami: „precz z 8" i „niech żyje P. P. S"

Rozmaitości.

650-lecie Amsterdamu.

Na pamiątkę faktu, iż przed 650-ciu laty nazwa Amsterdamu pojawiła się poraz pierwszy w historji, miasto Amsterdam zamierza uczcić tę rocznicę przez zorganizowanie wielkiej wystawy, która będzie umieszczona w muzeum państwowem i muzeum miejskiem. Wystawa obejmie obok pamiątek historycznych również dzieła mistrzów, które stanowią wielką przeszłość artystyczną miasta. Holandja przyśle do Amsterdamu liczne skarby w tej dziedzinie, pochodzące ze zbiorów prywatnych i publicznych, jednocześnie zagranica zechciała wziąć udział w wystawie przez nadesłanie najsłynniejszych obrazów i tak Akademia w Stokholmie zgodziła się na przysłanie swego najlepszego Rembrandta „Sprzysiężenie Claudiusa Civilisa", które to dzieło będzie można oglądać poraz pierwszy obok „Straży nocnej" oraz „Syndyka sukienników". Ameryka będzie reprezentowana przez potężne dzieło „Chorąży", będące własnością sir Józefa Duveena. Ponadto będzie można ujrzeć na wystawie portret własny Rembrandta ze zbiorów Lorda Iveagha i „Młodego człowieka" dzieło Rembrandta z jego lat ostatnich, ze zbiorów Koppela w Berlinie. Francja będzie reprezentowana przez wielki obraz „Fabius Maximus", należący do Karola Sedelmeyer.

Wystawa będzie otwarta od dnia 3 lipca do 15 września.

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr. 3 **„Opieki nad dzieckiem"**. Rozpoczyna go wspomnienie o Stanisławie Staniszewskim, poczem następują artykuły: prof. A. Mogilnickiego „Szkoły specjalne dla dzieci szczególnie zdolnych", dr. Miklaszewskiego „Występne", dr. K. Pawlikowskiego „Ogólne wytyczne organizacji opieki nad dziećmi - kalekami" i Janusza Korczaka „Podwórko internatu". Bogata kronika krajowa i zagraniczna dopełniają numeru.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej w Nr. 26 z dn. 27 czerwca r. b. zamieszcza na wstępie życiorys Wł. Raczkiewicza, min. spraw wewnętrznych. Prócz tego znajdujemy w Gazecie artykuły Janusza Jamontta, Leona Wł. Biegieleisena, T. Hilarowicza i T. Germara, Wacława Sieroszewskiego, dr. J. Grzymały i innych. Do Nr. 26 Gazety dołączono 20 arkusz zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W dziale literackim drukuje Gazeta powieść Wacława Sieroszewskiego i artykuł prof. A. Kryńskiego.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W środę, 1-go lipca, o godz. 5-ej po poł., w lokalu Z. P. P. S. posiedzenie C. K. W. P. P. S.

W środę dn. 1 lipca 1925 r.

Zawiadomienie. Dzielnica Powiśle P. P. S. zawiadamia członków, że w miesiącu lipcu zebrania organizacyjęne i odczytowe odbywać się nie będą. Zebrania komitetu dzielnicowego będą zwoływane w razie potrzeby.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek dn. 2 lipca 1925 r.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Ruch zawodowy.

ZWIĄZEK PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE, ODDZ. WARSZAWA II (miejscy) Warecka 7.

W czwartek, dnia 2 lipca r. b. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w podwórzu Magistratu

WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

w sprawie statutu emerytalnego i 4-ch odpoczynkowych. Przemawiać będą tow. tow. Haupa, Kurowski i Wysocki.

Towarzysze stawcie się licznie! Bardzo ważne sprawy!

Zarząd Związku.

Z Komisji Centralnej Zw. Zaw. Dnia 2 lipca 1925 orku o godz 10-ej rano w lokalu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Warecka Nr. 7, II p odbędzie się I-sze plenarne posiedzenie nowo-wybranej Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku obrad będą sprawy następujące: 1) ukonstytuowanie się Komisji, 2) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 3) sprawozdanie sekretarjatu, 4) 8-mio godz. dzień pracy na G. Śląsku, 5) sprawy bieżące, 6) wnioski. Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa. Członkowie Komisji proszeni są o punktualne przybycie.

Baczność Krawcy! Ogólne Zebranie krawców krawczyń i zbliżonych zawodów w celu założenia Związku odbędzie się dn. 2.VII b. r. o godz. 7 w. w Al. Jerozolimskich Nr. 6.

(—) Komisja Organizacyjna.

Strajk w hucie szklanej J. W. Sawickiego. W hucie szklanej J. W. Sawickiego przy ul. Jabłonowskiej Nr. 6 na Pelcowiźnie wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Strajkuje 300 robotników i robotnic.

Ruch kult.-oświatowy.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka w Aninie.

W rocznicę śmierci ś. p. Józefy Rzewuskiej siostra, syn i synowa zł. 15.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.

WYCIECZKA T. U. R. NAD MORZE I DO GDAŃSKA.

Wycieczka Głównego Zarządu T. U. R., która miała wyjechać z Warszawy w czwartek, wyjeżdża w piątek 3 lipca t. j. o jeden dzień jest opóźniona. Zbiórka na Głównym Dworcu: piątek wieczorem godz. 8. WYJAZD W PIĄTEK BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ.

Wpłacać należy resztę opłaty dziś w sekretarjacie T. U. R., Warecka 7.

Zebranie Zarządu Głównego T. U. R. W czwartek, dn. 2 lipca, o godz. 5-ej w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się zebranie zarządu Głównego TUR. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego, Sprawa Kongresu i Sprawy bieżące.

Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego T. U R. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy w czwartek (dn. 9 lipca) wiecz., po drodze zwiedzi Kraków, dalej przez Nowy Targ do Czorsztyna, z Czorsztyna łodziami do Szczawnicy; 1½ dniowy postój w Krościenku, skąd na góry Trzy Korony, Sokolice, Królewie i inne; przez Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza. Powrót do Warszawy dn. 15 lipca (środa) rano. Wycieczkę prowadzi tow. senator Kopciński. Zgłoszenia do dn. 3 lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR. (Warecka 7, od godz. 5—7 wiecz.) Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 50 zł

::o::

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—23.60
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.00
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—101.17
Korony austrjac. za 100.000—73.2
Liry włoskie za 100—18.35
Franki belgijskie za 100—23.40

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°0, najniższa 12°5. W Zakopanem wczoraj padał deszcz, temperatura rano 8°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno, deszcz, dość ciepło (do 20° w godzinach popołudniowych), umiarkowane wiatry północne i północno - zachodnie.

Zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd warszawskiego okręgu Pol. Czerwonego Krzyża organizuje zebranie wszystkich czynników rządowych, samorządowych i społecznych dla zawiązania Komitetu Ratunkowego, którego zadaniem będzie obmyślenie środków zaradczych w czasie zbliżającej się powodzi i udzielenie doraźnej pomocy ofiarom katastrofy.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w piątek 3 lipca o godz. 8 wiecz. w lokalu Pol. Cz. Krzyża przy ul. Mazowieckiej 9.

Przedferyjne posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 1 lipca r. b. (środa) o g. 19-ej w sali obrad Rady Miejskiej.

Letniska dla nauczycielstwa. Zarząd Oddziału m. st. Warszawy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podaje do wiadomości, że rozporządza dogodnemi i taniemi letniskami dla nauczycielstwa. Informacje — Marszałkowska 123, tel. 117-29, godz 9 — 3 p.p.

Komitet Opieki nad Bezdomnymi przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że wydawanie fantów zostało zakończone z dniem 1 lipca r. b.

Ulgi tramwajowe dla kierowników szkół powszechnych. Magistrat uchwalił przyznać kierownikom szkół powszechnych ulgi tramwajowe takie same z jakich korzystają studenci wyższych zakładów naukowych, którzy w ciągu całego dnia opłacają zamiast 15 — 10 gr. za przejazd jednorazowy. (—)

Biuro Informacyjne przy Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akad. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacji, dotyczących studjów matematyczno - fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod adresem Biura, Kraków, Instytut Matematyczny, ul. Św. Anny 12, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Regulowanie ruchu ulicznego. Pod przewodnictwem komisarza rządu p. Jarmułowicza odbyła się konferencja z udziałem zainteresowanych czynników, na której uchwalono da całokształtu spraw związanych z regulacją ruchu kołowego w stolicy, utworzyć stały organ opinjodawczo - doradczy pod przewodnictwem p. komisarza rządu. Będzie on złożony z przedstawicieli policji, wydziału ruchu kołowego kom. rządu, Automobilklubu i magistratu. Pozatem jako organ wykonawczy utworzona będzie komisja techniczna złożona z 4 osób, która będzie badała stan ruchu w poszczególnych dzielnicach i punktach i będzie miała prawo decydowania w drobnych sprawach bieżących. O ile decyzje jej nie będą zapadały jednomyślnie, sprawy przekazywane będą ogólnej konferencji. Na omawianej naradzie powzięto nadto szereg decyzji. Uchwalono, iż: 1) posterunkom policji, regulującym ruch uliczny, podlegać będą wszystkie rodzaje wehikułów znajdujące się na jezdni, nie wyłączając pojazdów rządowych, tramwajów etc., 2) wszystkie rodzaje przeszkód na jezdni, a więc urządzenia tramwajowe, oświetleniowe, wodociągowe i etc., muszą być dostosowane do wymagań ruchu ulicznego, 3) na ulicach śródmieścia ze względu na ich wąskość linje tramwajowe winny być zastąpione przez autobusy, które będą mogły się dostosować do potrzeb ruchu, gdy tramwaje stanowią dla niego zaporę. W tej sprawie zdecydowano zwrócić się do magistratu aby zechciał ją wziąć pod rozwagę jako b. pilną, 4) ruch na wąskich ulicach winien się odbywać w jedną stronę. Wyznaczeniem tych ulic zajmie się komisja techniczna. Lista tych ulic będzie zatwierdzona na następnej konferencji, 5) zatwierdzono listę ulic, na których ustawione będą wieże sygnałowe dla posterunków kierujących ruchem. Wieże te wzniesione będą na skrzyżowaniach: Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, Nowego Światu i Al. Jerozolimskich, Bielańskiej i Senatorskiej, Złotej i Żelaznej oraz Chłodnej róg Żelaznej, 6) wreszcie zdecydowano urządzić ruch okrężny wokoło pomnika Mickiewicza oraz zezwolić samochodom na przejeżdżanie placu 3-ch Krzyży po linjach tramwajowych bez objeżdżania kościoła. (—)

WYPADKI.

Niefortunna wyprawa kasiarzy. W domu Nr. 5 przy ul. Śniadeckich, dostali się do lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich dwaj kasiarze. Po wyłamaniu zamków przy podwójnych drzwiach, kasiarze dostali się do lokalu Centrali Stow. Spożywczych Robotników Chrześcijańskich, gdzie razem w obu lokalach znajdują się trzy kasy ogniotrwałe. W czasie, gdy kasiarze przystąpili do rozpruwania kasy przy zamku, wszedł do lokalu sekretarz Stow. Robotników, p. Jackowski, który zastawszy zamki wyłamane, wyszedł, zamykając drzwi w sieni. Spłoszeni kasiarze wyszli tuż za p. Jackowskim. Jeden z nich zmieszał się w tłumie publiczności idącej do teatru i zniknął, drugiego zaś — zatrzymał p. Jackowski i bez oporu oddał w ręce dozorcy domu, sam zaś podążył na ulicę po policjanta. Tymczasem kasiarz zdołał wyrwać się i wybiegł na ulicę. Za uciekającym pobiegli dozorca oraz dążący do teatru artysta Majchrzycki. Ostatni szybko pogonił za uciekającym, który ratując się ucieczką, wpadł do tramwaju linji Nr. 12 idącego w stronę pl. Zbawiciela. P. Majchrzycki również wskoczył do tramwaju i ujął opryszka przy pomocy policjanta. W XI Komisarjacie okazało się, że jest to mistrz kasiarzy Ignacy Kubecki.

Wypadek kolejowy. Między stacjami Powsinek a Wilanów parowóz pociągu kolejki Wilanowskiej odrzucił idącego torem mieszkańca wsi Kabaty, gm. Wilanowa, 53-letniego Józefa Sawickiego, którego ogólnie potłuczonego przewieziono tymże pociągiem — do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo dyrektora fabryki. Wczoraj w południe jeden z urzędników biura nieczynnej fabryki masła roślinnego tow. akc. olejarni Libawskiej „Alma" przy ul. Gocławskiej Nr. 9, zdziwiony długą nieobecnością dyrektora fabryki p. Otto Westergaarda, obywatela duńskiego, udał się do jego gabinetu, gdzie na biurku zastał kartkę tej treści: „szukajcie mnie w piwnicy". Po wejściu do korytarza piwnicznego personel biurowy ujrzał Westergaarda wiszącego na sznurze umocowanym do rury gazowej. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Przyczyną samobójstwa — niepowodzenia handlowe.

Wypadki samochodowe. Przed domem Nr. 7 przy ul. Dzikiej samochód osobowy, należący do tow. akc. fabryki garbarskiej „Temler i Szwede", prowadzony przez kierowcę Henryka Kuligowskiego przejechał 57-letnią Ruchlę Benderową (Dzika Nr. 14), która, wskutek pęknięcia podstawy czaszki, poniosła śmierć na miejscu. Kierowcę osadzono w areszcie III komisarjatu, który prowadzi dochodzenie.

— Na ul. Chmielnej, przed domem Nr. 110, samochód najechał na przechodzącego przez jezdnię 16-letniego Ignacego Sokulskiego, telefonistę (Stalowa Nr. 13), który niósł na ręku 9-miesięczną Krystynę Wójcikównę (Krak. Przedm. Nr. 56). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po opatrunku, pozostawił poszwankowanych na miejscu.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej pod przejeżdżający samochód dostała się 41letnia Marja Zawidzka (pl. Kazimierza Wielkiego Nr. 6). Poszwankowaną przywieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie prawego uda.

— Na ul. Złotej przed domem Nr. 71 samochód ciężarowy wojskowy Nr. 469 zderzył się z tramwajem linji Nr. 11. Wskutek zderzenia przy obu wagonach zostały uszkodzone stopnie z przeciwnej strony wagonu, zaś przy samochodzie zgięte skrzydło.

— Przy zbiegu ul. Złotej i Marszałkowskiej dorożka samochodowa Nr. 629 (18351), prowadzona przez kierowcę Stanisława Piwerskiego, najechała z tyłu na prywatny samochód osobowy Nr. 17950, prowadzony przez kierowcę Stanisława Trykacza. Skutkiem zderzenia tylna część ostatniego samochodu została lekko uszkodzona.

Zderzenie motocyklu z tramwajem. Przy zbiegu ul. Ludnej i Czerniakowskiej motocykl pocztowy, jadąc z ul. Ludnej zderzył się z tramwajem linji Nr. 2, wyjeżdżającym z ul. Czerniakowskiej. Siedzący na tylnem siodełku ślusarz, 44-letni Piotr Gabrysiak (pl. Napoleona Nr. 8), uderzywszy głową o wagon doznał wstrząsu oraz uległ potłuczeniu lewego przedramienia i lewego uda. Kierowca, 23-letni Lucjan Łachnik (Solec Nr. 20), wskutek zarzucenia motocyklu, również uderzył się silnie o wagon i doznał potłuczenia lewego podudzia. Obu poszwankowanych opatrzył lekarz Pogotowia.

Utonięcie. W Wiśle, około wsi Rajszewa, jadący łódką marynarz, Bronisław Otoczonek, wypadł z łódki i utonął. Zwłok nie odnaleziono.

Śmiertelne przejechanie. Z pociągu kolejki Grójeckiej w Piasecznie wyskoczył tak niefortunnie Michał Majewski (Smocza Nr. 3), że, dostawszy się pod koła, poniósł śmierć na miejscu.

Wędrówki podkopywaczy. Do biura handlowego wyrobów gumowych i środków opatrunkowych Leona Kisielsteina, przy ul. Żelaznej Nr. 79, po przebiciu otworu w grubym murze, od strony podwórza posesji Nr. 32 przy ul. Chłodnej, dostali się niewykryci podkopywacze i skradli różne rzeczy — na ogólną sumę 1,000 zł.

— W domu Nr. 22 przy ul. Leszno podkopywacze zakradli się do piwnicy, zrobili długi podkop, w rodzaju miniaturowego tunelu prowadzącego aż do sąsiedniej posesji Nr. 24, gdzie zamierzali okraść skład wyrobów tytuniowych Szymbińskiego. Spłoszyła ich służąca jednego z lokatorów, Julja Prześwianka, która udała się do piwnicy po węgiel i ziemniaki.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Dziś dramat Vojnovic'a „Maskarada na poddaszu".

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki Savoira „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy". Reżyserja Al. Węgierko.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc".

Teatr „Nowości". W sobotę premjera nowej sensacyjnej operetki J. Gilberta „Kochanka prezydenta". Dziś i codziennie „Perły Kleopatry" z K. Niewiarowską.

Teatr „Wodewil". Codziennie „Złodziejska miłość".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja.

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Dziś i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. „Dybuk".

W sprawie widowisk dla dzieci. Znany literat Benedykt Hertz, który w ubiegłym sezonie wystawił (wspólnie z p. Wandą Tatarkiewicz) szereg bardzo udatnych sztuk dla młodzieży, otrzymał od Departamentu Sztuki stypendjum, celem zbadania, jak stoi zagranicą sprawa przedstawień dla dziatwy.

Bezdomny zespół teatralny. Zrzeszenie artystów, które w zeszłym sezonie gościło w teatrze im. Fredry, ma być wkrótce pozbawione dotychczasowego terenu pracy. Powodem — konflikt ze Związkiem Rob. chrześc., który jest gospodarzem gmachu (niebardzo, zresztą, odpowiedniego). Ze względu na wykazane dotąd zalety owego zespołu tak pod względem artystycznym, jak ideowym, nie należałoby dopuścić do jego rozproszenia się.

———

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

JAR. — Listy baronowej S.

Starsza kobieta spotyka na swej drodze młodego grajka, oczywiście biedaka. Otacza go opieką i budzi w sercu jego miłość. Aliści obowiązki zamężnej i solidnej kobiety nie pozwalają na poddanie się miłości. Cały jej romans to gorące listy miłosne, zamykane na klucz. Ostatecznie obraz kończy się śmiercią pięknego chłopca i powrotem baronowej do męża.

Cały film jest efektowny w pomysłach, zdobny w ładne zdjęcia.

Mia May gra wybornie i mimo wieku (jest bowiem jedną ze starszych gwiazd) zawsze czaruje publiczność. **Ika.**

TOMBOLA — Biała siostra.

Liljana Gish jest tak miła i urocza, tyle ma swoistego, dziecinnego niemal wdzięku, że każdy film, w którym występuje, jest prawdziwą atrakcją. „Biała siostra" to jedna z ostatnich kreacji tej artystki. Gra Liljany jest tak piękna, że widz zapomina o słabej konstrukcji scenarjusza, o pewnych nielogicznościach psychologicznych intrygi i z zajęciem śledzi dzieje pięknej sieroty, pozbawionej majątku, a potym i miłości. Ukochany człowiek ginie śmiercią bohatera w spienionych nurtach rzeki — „biała siostra", wierna przysiędze, zostaje w służbie miłosierdzia.

Całość jest obliczona na widzów lubiących znaleźć w kinie jaknajwiększą ilość atrakcji. Mamy więc i pustynie i walki arabów i wybuch wulkanu i powódź. **Ika.**

——::o::——

SPORT.

Popisy gimnastyczne szkół miejskich. Na zakończenie roku szkolnego władze miejskie zorganizowały w parku Sobieskiego popisy gimnastyczne gimnazjów miejskich, 4-ch męskich i jednego żeńskiego, na których obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Dla zachęcenia młodocianych sportowców władze miejskie wyznaczyły nagrodę w postaci czary srebrnej, którą jury przyznało gimnazjum III-mu. Uczenice gimnazjum II-go wykonały pełne wdzięku i estetycznej wartości pląsy; gimnazjum to otrzymało nagrodę od kuratorjum. Nagroda Zarządu tramwajów miejskich przypadła gimnazjum I-mu.

T. U. R. „Unja" — Ogn. p. Mł. Żoliborz 6 : 1 (2 : 0).

W niedzielę na boisku Ogn. Sp. Żoliborz, rozegrano mecz piłki nożnej (rewanż) pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami. Bramki dla „Unji" strzelili: Chydrasiński 2; Łopacki 2; Sobieraj 1 i Zygiert 1. Honorową bramkę dla Żoliborza strzelił Kaczenko.

Warszawianka II — Żyrardowianka 4 : 1.

Żyrardów, 29 VI (C-S). Rozegrany tutaj w dn. dzisiejszym mecz piłki nożnej pomiędzy Warszawianką II a Żyrardowianką zakończył się zwycięstwem gości 4 : 1 (2 : 0).

Sportklub (Wiedeń) — Kombinowany Team Lwowa 5 : 2 (1 : 1).

Lwów, 29.VI (C-S). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz pomiędzy Wiedeńskim Sportklubem a Kombinowanym Teamem Lwowa złożonym z graczy Hasmonei i Czarnych zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości, którzy przewyższali miejscowych techniką i taktyką. W drużynie lwowskiej brak było zgrania w ataku. Najlepszy był Stejerman, który strzelił obydwie bramki. Gra nieciekawa z powodu błota.

Wyniki piłkarskie z Krakowa.

Kraków, 29.VI (C-S). Z powodu ulewnego deszczu padającego przez niedzielę i poniedziałek zapowiedziany turniej piłkarski między Wisłą - Wawelem - Jutrzenką i Zwierzynieckim K. S. odbył się połowicznie. W niedzielę Jutrzenka rozegrała zawody z Zwierzynieckim K. S., ulegając mu w stosunku 2 : 3 (2 : 1). Zwierzyniecki Klub mimo, że należy do klasy B odniósł zasłużone zwycięstwo nad drużyną żydowską która wystąpiła z rezerwowymi.

W poniedziałek 29 b. m. odbyły się zawody Wisła - Wawel z wynikiem 3 : 2 (2 : 0). Gra ostra. Wawel gra bardzo ambitnie. Wszystkie bramki dla Wisły strzelił Reiman.

Na boisku Cracovii odbyły się zawody pomiędzy Cracovią a Vienną, Cracovia odniosła zwycięstwo bijąc Wiedeńczyków 2 : 1 (2 : 1). Obie drużyny w najlepszych składach. Był to jeden z najładniejszych meczów w sezonie. Cracovia miała swój dzień. Wiedeńczycy pokazali wspaniałą techniczną grę. Bramki dla Cracovii strzelił Ptak. Sędzia p. Lustgarten. Z powodu ulewnego deszczu mecz przerwano w 70 min. Rewanżowe zawody pomiędzy Cracovią i Vienną, odbędą się w nadchodzącą środę.

——::o::——

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7